

NOWE ZYCIE

RELIGIA | SPOŁECZEŃSTWO | KULTURA

TEMAT MIESIĄCA

EKONOMIA



" ETYKA W BIZNESIE " BOGACI PRZED BOGIEM " MŁODZI LUDZIE WOBEC POWOŁANIA "
" DOBRY TATO " ŻYCIE W ŚWIECIE OBRAZÓW "



ABP JÓZEF KUPNY

metropolita wrocławski



WOJCIECH IWANOWSKI

redaktor naczelny

Społeczna gospodarka

W życiu gospodarczym, podobnie jak w społeczno-politycznym, olbrzymią rolę odgrywa poszanowanie godności osoby ludzkiej, zagwarantowanie jej wolności działania i respektowanie zasady równości. Charakterystyczne jest, że społeczna doktryna Kościoła wiele uwagi poświęca zagadnieniu znaczenia tych wartości dla budowy personalistycznego ładu społeczno-politycznego i gospodarczego. W konstytucji *Gaudium et spes* odnajdujemy szereg twierdzeń o wyjątkowej wadze dla praktyki życia gospodarczego. W jednym z nich ojcowie soboru podkreślają z naciskiem, że człowiek „jest twórcą, ośrodkiem i celem całego życia gospodarczo społecznego”. Z tego względu godność człowieka musi być w pełni poszanowana także w przestrzeni gospodarczej.

Kościół akcentuje również, że prowadzenie działalności gospodarczej jest drogą realizacji pewnego powołania. Stojąc na straży ludzkiej godności, wskazuje na sprawiedliwość społeczną i dobro wspólne. Te trzy zasady stanowią granice, które wyznaczają przestrzeń wolności gospodarczej. Takie ujęcia określa się mianem społecznej gospodarki rynkowej.

Współcześnie przedsiębiorcy muszą dbać nie tylko o etykę, innowacyjność, zmagać się z biurokracją czy korupcją, lecz również oprzeć się blichtrowi otaczającego ich świata. Bez ich świadectwa nie można mówić o prawdziwie chrześcijańskim społeczeństwie. Tym wszystkim, którzy na niełatwej drodze własnej działalności gospodarczej starają się kierować zasadami etycznego biznesu, należą się słowa uznania i wdzięczności. ●

Osoba

Gospodarka, która w swojej istocie jest systemem produkcji, dystrybucji i konsumpcji dóbr oraz usług, domaga się jakichś zasad – praw, które mogłyby ją porządkować. Starsi z Państwa pamiętają, z lat słusznie minionych, socjalistyczną gospodarkę centralnie sterowaną. Ucząc się o wielkim kryzysie sprzed wieku czy choćby czytając *Ziemię Obiecaną* Władysława Reymonta, poznajemy wypaczenia kapitalizmu. Istotą obu tych systemów gospodarczych było błędne spojrzenie na człowieka. Komunizm akcentował kolektywizm, kapitalizm zaś indywidualizm. W obu tych przypadkach lekceważono naturę człowieka, pomijając jego osobową godność, która odnajduje swój właściwy wyraz w relacjach społecznych.

Widząc powyższe błędy, Kościół nieustannie przypomina nam o potrzebie istnienia uniwersalnych norm, w ramach których możliwa jest gospodarka prawdziwie społeczna, czyli ludzka. Normy te formułuje w postaci zasad i postulatów, które wypracowuje katolicka nauka społeczna.

W numerze wrześnieowym pragniemy Państwu pokazać, jak Kościół oddziałuje – poprzez swoje nauczanie – na gospodarkę. Zapraszamy do lektury dwóch rozmów, z prof. Georgiem Weiglem oraz dyr. Małgorzatą Czerwińską, które wskazują na konieczność moralnych działań w biznesie. Proponujemy także tekst o duszpasterstwie przedsiębiorców *Talent*, które działa także w naszej archidiecezji.

Wzrzesień jest czasem podejmowania ostatecznych decyzji o studiach. W tym kontekście o. Oskar Maciaczyk pisze o powołaniu, a Łukasz Ligorowski prezentuje kierunki oferowane przez Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu. Ponadto jako autor tekstów o tematyce biblijnej powraca na nasze łamy ks. prof. Mariusz Rosik, który inauguruje cykl o biblijnych podstawach sakramentu pojednania. ●

dolnośląskie pismo katolickie

NOWE
ZYCIE

RELIGIA | SPOŁECZEŃSTWO | KULTURA

WYDAWCA:

Archidiecezja Wrocławska

Redaguje zespół

REDAKTOR NACZELNY:
Wojciech Iwanowski

KOREKTA:

Magdalena Orańska (TUM)
Renata Lewandowska (TUM)

SKŁAD I ŁAMANIE:

Małgorzata Krawiec (TUM)

ASYSTENT KOŚCIELNY:

ks. Jerzy Tupikowski

Numer zamknięto do druku:
9.08.2024 r.
Nakład:
12,5 tys. egz.

ISSN 0239-4367

ADRES REDAKCJI:

ul. Katedralna 13, 50-328 Wrocław
tel. 71 327 11 16

e-mail:

nowezycie@archidiecezja.wroc.pl

www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, adiacji tekstów i wprowadzania własnych tytułów. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.



Okładka: Rok 2024 został ustanowiony przez Senat RP Rokiem Edukacji Ekonomicznej, która stanowi „fundament dobrobytu narodowego i osobistego” (W. Grabski).
zdjęcie: Depositphotos

- 4 | **Moja Niedziela.** Fragmenty Ewangelii i rozważania na wszystkie niedziele miesiąca
- 6 | **Papieska Światowa**
Sieć Modlitwy
- 7 | Felietony: **Listy do i od proboszcza** – Marta Wilczyńska versus ks. Rafał Cyfka
- 8 | **SYNOD. Synodalny zespół parafialny to nie kolejna wspólnota**
- 10 | **TEMAT NUMERU:** Ekonomia. **Etyka w biznesie**, rozmowa z Małgorzatą Czerwińską
- 13 | **Społeczne nauczanie Kościoła**
- 14 | **Bogaci przed Bogiem**
- 16 | **Lekcja praktycznej ekonomii**
- 17 | **Współcześni niewolnicy**
- 18 | **RELIGIA: Słowem: pieniądze**
- 20 | Apologia na dzień powszedni: **Miłującemu człowieka**
- 21 | Felieton: **Uczciwa praca księży** – o. Oskar Maciaczyk OFM
- 22 | Biblijne podstawy sakramentu pojednania. **Woda i łzy**
- 24 | **Młodzi ludzie wobec powołania**
- 26 | **SPOŁECZEŃSTWO:**
Ekonomia w nauczaniu papieskim
- 28 | **Teologia i pedagogika inne niż myślisz!**
- 30 | **Społeczna odpowiedzialność**



- 32 | Dolnośląscy kapłani. **Dobry Tato**
- 33 | Felieton: **Walec** – Piotr Sutowicz
- 34 | **Wrocław miastem kapeluszy**
- 36 | **KULTURA:**
Europejska Perła Baroku
- 38 | **Życie w świecie obrazów**
- 40 | **Narka i dozo w wersji spox**
- 41 | Felieton: **Piękno w łasce i w obrazie** – ks. Andrzej Draguła
- 42 | **RODZINNE STRONY:**
Święci nie przemijają. Święci wołają o świętość.
Św. Matka Teresa z Kalkuty
- 44 | Małżeństwo (nie)doskonałe.
Pochwała codzienności
- 45 | Rośliny biblijne.
Królowa wśród kwiatów
- 46 | **Warto... przeczytać, obejrzeć, zwiedzić**
- 48 | **Krzyżówka**
- 49 | **Anielskie gotowanie**
– przepisy kulinarne s. Anieli Gareckiej
- 50 | Dla dzieci: Bohaterowie biblijni. **Jezus – wywyższenie na krzyżu**
- 51 | **Z pamiętnika Pluszowego Mnicha**

Moja Niedziela

1 WRZEŚNIA 2024

22. niedziela zwykła

Źródłem jest serce

MK 7, 1-8A.14-15.21-23

Powierzchność

Jedno z przysłów mówi: „Jak cię widzą, tak cię piszą”. Istotnie, człowieka ocenia się po zewnętrznych przejawach jego życia. Może właśnie dlatego bardzo zabiegamy o to, żeby przede wszystkim dobrze nas postrzegano. Liczy się to, co uda się pokazać, uzewnętrznzić – mniej ważne staje się to, co mamy w środku.

Obłuda

Postawa dbania o wizerunek może być źródłem obłudy. Tę w sposób szczególny piętnował Jezus, który ukazywał ludziom, że skupiając się na zachowywaniu wszystkich zewnętrznych przejawów pobożności, gubią jej sens i sedno.

Serce

Uczynek człowieka rodzi się w myśli i sercu. Dopiero potem staje się materialny – dokonuje się. Warto się przyglądać swojemu wnętrzu – na ile to, co zewnętrzne, licuje z prawdziwymi intencjami. Trzeba zadbać o to, by myśli i intencje były dobre – wtedy dobre będą także uczynki.

Jezus zabiegał o to, aby w sercu i myśli człowieka mieszkał Bóg – reszta dokona się sama.

8 WRZEŚNIA 2024

23. niedziela zwykła

Warunek konieczny

MK 7, 31-37

Zainteresowanie innymi

Gdyby nie towarzysze, głuchoniemy opisany w Ewangelii być może nigdy nie spotkałby Jezusa, a nawet jeśli, to mógłby nie mieć sposobności czy odwagi, by prosić Go o uzdrowienie. Tylko dzięki towarzyszom, którzy dostrzegli jego niedomaganie i przyprowadzili go do Zbawiciela, staje on przed szansą wyleczenia.

Potrzeba samotności

Jezus bierze głuchoniemego na bok. Oddziela go od zgłębku tłumu. Można rzec, że w tym momencie rola towarzyszy się kończy. By usłyszeć Boga, potrzebne jest wyciszenie i samotność. Nawiązanie intymnych relacji musi odbyć się w intymnych warunkach, a takie mogą zaistnieć tylko w przebywaniu ze sobą na osobności.

Otwarcie się

Nawiązanie głębokiej i żywej relacji skutkuje otwarciem się. „Wpuszczeniem” niejako tego, na kogo się otwieramy, w najgłębsze zakamarki duszy. Głuchoniemy otwiera się na Jezusa – pozwala Mu działać, co przynosi uzdrowienie.

Możemy, nawet powinniśmy interesować się innymi – prowadzić ich do Jezusa. Winniśmy także pozostawić obszar intymnej wolności, w której otwarcie się jest warunkiem koniecznym dla Bożego działania.

15 WRZEŚNIA 2024

24. niedziela zwykła

Kim dla Ciebie jestem?

MK 8, 27-35

Pytanie

Jezus pyta swoich uczniów o to, kim dla nich jest. To pytanie może zadziwić. Przecież już sama postać Chrystusa jest swoistym pytaniem. Obok Niego nie można przejść obojętnie. Nie można Go nie zauważyć. Swoim postępowaniem i nauczaniem wymusza On niejako zajęcie stanowiska przez tych, którzy w jakikolwiek sposób się z Nim zetkną.

Zgłębienie

Pytanie Jezusa nie wynika z pragnienia poznania swojej popularności. Raczej ma na celu, by ci, którzy zaczęli się



nad tą kwestią zastanawiać, wniknęli głębiej w swoją istotę. By dotarli do najgłębszej, fundamentalnej motywacji, która popchnęła ich do pójścia za Zbawicielem. Jedynie jej poznanie i zrozumienie pozwoli wytrwać przy Nim do końca.

Odkrycie

Znalezienie odpowiedzi na pytanie o Jezusa i Jego rolę, a także obecność w życiu może być odkrywcze. Odkrycie to powinno prowadzić do pogłębienia i rozwinięcia łączącej z Nim więzi. Jest to konieczne szczególnie w obliczu prawdy, że On, Pan Nieba i Ziemi, zostanie wystawiony na pośmiewisko, wyszydzenie i śmierć krzyżową.

Jezus jest Bogiem, mimo swojej męki i śmierci na krzyżu. Czy jest Nim także dla mnie?

22 WRZEŚNIA 2024

25. niedziela zwykła

Ufność mimo wszystko

MK 9, 30-37

Strach

Słowa Jezusa o Jego śmierci musiały napawać apostołów trwogą. Taka perspektywa przyszłości burzyła ich postrzeganie Jezusa i samych siebie. Nie wiedzieli, jak się do tego ustosunkować, może nawet nie chcieli podejmować

tego toku myślenia. Przyszłość Mistrza, który wkrótce zostanie odrzucony i zabity, nie była atrakcyjna, wywoływała strach.

Myślenie o sobie

W obliczu zagrożenia instynkt samozachowawczy popycha do troski o siebie. Uczniowie Jezusa próbują jakoś nakreślić przyszłość, a w niej swoje miejsce. Możliwość przewodzenia jest kuszącą wizją. Pokusa władzy jest silna. Przy braku zrozumienia Jezusa, a także wobec perspektywy Jego odejścia apostołowie myślą o sobie.

Ufność

Jezus, znając myśli swoich uczniów, wykazuje im brak ufności i poważnego traktowania Jego nauki. Powtarzał przecież tyle razy, że przewodzenie jest służbą. Nadto często podkreślał, że wiara i ufność w Jego (Bożą) moc są najważniejszymi cechami apostoła. Dlatego ukazuje im dziecko jako wzór bezgranicznego zaufania.

Trudno jest powierzyć się zupełnie Jezusowi, ale jedynie taka postawa pozwala pogłębiać zażyłość z Nim.

29 WRZEŚNIA 2024

26. niedziela zwykła

Priorytetem jest zbawienie

MK 9, 38-43.45.47-48

Zazdrość

Uczniowie Jezusa chcieli mieć monopol na Mistrza i Jego moc. Oddali dla Niego wszystko i spodziewali się z pewnością, że także On wszystko im powierzy. Nie dziwi więc postawa zazdrości, w której apostołowie wzdrągają się na wieść o tym, że ktoś inny działa w imię Jezusa cuda.

Wszelkiemu stworzeniu

Musi jeszcze upłynąć wiele czasu, zanim apostołowie zrozumieją, że Jezus chce dotrzeć ze swoją nauką do wszystkich, że zbawienie jest celem nadrzędnym Jego misji i każdy, kto przyczyni się do świętości innych, jest Jego sprzymierzeńcem, a nie przeciwnikiem.

Bliskość

Pokrzepiająca jest obietnica Chrystusa, że każdy, kto okaże miłość innemu ze względu na Niego, otrzyma nagrodę. Pouczająca zaś jest Jego przestroga dotycząca stania się przyczynkiem grzechu. W obu wypowiedziach zawiera się także wielkie pragnienie Jezusa, by każdy był jak najbliżej Niego.

Dla zbawienia człowieka Jezus oddał życie – każdy, kto staje na drodze zbawienia innych, sprzeciwia się Bożej Miłości.

KS. KACPER RADZKI



WIKIMEDIA COMMONS

Chrystus uzdrawia głuchego i niemego człowieka – Bartholomeus Breenbergh, 1635, olej na desce, Luwr, Paryż

Papieska Światowa Sieć Modlitwy

wrzesień 2024

INTENCJA MODLITEWNA – ZA CIERPIĄCĄ ZIEMIĘ

MÓDLMY SIĘ, ABY KAŻDY Z NAS SŁUCHAŁ SERCEM WOŁANIA ZIEMI ORAZ OFIAR KATASTROF EKOLOGICZNYCH I ZMIAN KLIMATYCZNYCH I ANGAŻOWAŁ SIĘ OSOBIŚCIE W OCHRONĘ ŚWIATA, KTÓRY ZAMIESZKUJEMY.

Nie jest tajemnicą, że sprawa ekologii jest bardzo bliska papieżowi Franciszkowi. Dlatego nie powinno nas dziwić, że wśród zaproponowanych na 2024 rok papieskich intencji modlitewnych jest wrześnie „modlitwa za cierpiącą ziemię”. Zbiega się ona z wyznaczonym przez Ojca Świętego na dzień 1 września Światowym Dniem Modlitw o Ochronę Świata Stworzonego i świętem ekumenicznym Czas dla Stworzenia. Rozpoczyna się ono 1 września, w Światowy Dzień Modlitw o Ochronę Stworzenia, a kończy 4 października wspomnieniem św. Franciszka z Asyżu – patrona ekologów. We wrześniu przypada również akcja Sprzątanie Świata, która w Polsce jest organizowana od 1994 r.

Należy mieć na uwadze, że sprawy ekologii są uwikłane w spory polityczne i ideologiczne. Warto chociażby wspomnieć projekt reform polityki klimatycznej Unii Europejskiej zatytułowany Zielony Ład dla Europy (*Green Deal for Europe*), który wzbudza ogromne kontrowersje i protesty, głównie rolników. Ekologia i wszelkie formy walki o ochronę środowiska stały się w ostatnich latach głównie domeną politycznej lewicy. Wielu zwolenników zideologizowanej ekologii kwestionuje pierwszeństwo człowieka wśród innych gatunków żyjących na ziemi. Niektórzy z nich żądają nawet – jak zauważył ks. prof. Wojciech Bołoz – rewizji poglądu „o godności człowieka i przysługujących mu prawach” oraz „domagają się, aby te prawa przyznać także zwierzętom, ponieważ wszystkie gatunki powinny być traktowane w taki sam sposób”. Trudno pogodzić takie stanowisko z nauczaniem Kościoła, który nie deprecjonując innych stworzeń, przyznaje człowiekowi pierwszeństwo w świecie przyrody.

W nauczaniu papieża Franciszka pierwsze wzmianki o ekologii możemy znaleźć już w homilii na rozpoczęcie pontyfikatu, wygłoszonej 19 marca 2013 r. na placu św. Piotra. Odwołując się do św. Józefa i jego opieki nad Maryją i Jezusem, powiedział wówczas: „Chciałbym prosić wszystkich tych, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska

w dziedzinie gospodarczej, politycznej i społecznej, wszystkich mężczyzn i kobiety dobrej woli: bądźmy «opiekunami» stworzenia, Bożego planu wpisanego w naturę, opiekunami bliźniego, środowiska. Nie pozwólmy, by znaki zniszczenia i śmierci towarzyszyły w drodze naszemu światu! Jednak by «sprawować opiekę», musimy też opiekować się samymi sobą! Pamiętajmy, że nienawiść, zazdrość, pycha plamią życie! Tak więc opiekować się znaczy czuć nad naszymi uczuciami, nad naszym sercem, gdyż właśnie z niego wychodzą dobre i złe intencje: te, które budują, i te, które niszczą! Nie powinniśmy bać się dobroci ani też czułości!”.

Z kolei w encyklice *Laudato si'*, opublikowanej 24 maja 2015 r., Ojciec Święty napisał: „Jeśli zbliżamy się do przyrody i środowiska bez tego otwarcia na zadziwienie i podziw, jeśli nie mówimy już językiem braterstwa i piękna w naszej relacji ze światem, to nasze postawy będą postawami władcy, konsumenta lub jedynie wyzyskującego zasoby naturalne, niezdolnego do postawienia ograniczeń swoim doraźnym interesom. Jednakże jeśli czujemy się ściśle związani ze wszystkim, co istnieje, to umiar i troska pojawiają się spontanicznie” (nr 11).

Papieskie apele winny nam uświadomić, że świat stworzony potrzebuje naszej modlitwy i zaangażowania. Polecam portal chrześcijańskich ekologów Światło Stworzenia (<https://www.swietlostworzenia.pl/start>), gdzie można dowiedzieć się więcej na temat nauczania Kościoła w tej kwestii i różnych inicjatyw podejmowanych przez instytucje kościelne na rzecz ochrony środowiska naturalnego.

KS. BOGDAN GIEMZA SDS



WIKIMEDIA COMMONS CC BY-SA 3.0

Kazanie do ptaków (fragment obrazu *Święty Franciszek odbierający stygmaty*), Giotto di Bondone, ok. 1295–1300, tempera i złoto na drewnie topoli, Salon Carré, Departament Malarstwa w Luwrze

LIST DO MOJEGO PROBOSZCZA



MARTA WILCZYŃSKA

Środa Śląska

Bez elegancji

Utarło się powiedzenie, że dżentelmeni nie rozmawiają o pieniądzach. Ale skoro tematem numeru jest ekonomia, to konwenanse i elegancję należy na chwilę odłożyć na bok. Swoją drogą: cóż w tym niepoprawnego?

Kiedy dostałam z redakcji spis zagadnień na cały rok, pomyślałam, że to jest jeden z tematów tabu nie tylko w eleganckim towarzystwie, tym z amerykańskich filmów. Mam wrażenie, że pieniądze to jedna z najbardziej kłopotliwych kwestii (zaraz po intymności) dla wierzących. Mimo że sporo się dzisiaj mówi w różnego rodzaju rozważaniach czy komentarzach o tym, by zapraszać Pana Boga również do swojej sfery finansów, żeby Jemu to powierzać, Jemu zaufać w tej kwestii. Pojawia się coraz więcej przykładów ludzi, którzy zaświadcza na przykład o tym, jak wielką wolność odnaleźli po zobowiązaniu się do dziesięciny. Jednak to raczej wciąż jednostki. Trochę wygląda to tak, jakbyśmy (to oczywiście uogólnienie) zamykali przed Bogiem tę sferę naszego życia, ponieważ rządzi się prawami rynkowymi, prawami „tego świata”, ponieważ nierzadko trzymamy w niej coś, z czego moralnie nie do końca jesteśmy dumni. Nie mówiąc już o tym, jak dalece to byłoby nienowoczesne.

Temat ekonomii i finansów to trudna kwestia także dla Kościoła w znaczeniu hierarchicznym. Podczas wielu rozmów wciąż słyszę argumenty o konieczności opodatkowania Kościoła, o nadmiernym przepychu i braku ślubowanego (w przypadku zakonów) ubóstwa, o niewystarczającej przejrzystości. Argumenty, z którymi – dodam – trudno dyskutować. Nie pomagają też (sprawdzone czy nie) doniesienia medialne o finansowych mariażach duchownych z politykami. Podsumowując: „Nowe Życie” dotyka w tym numerze kwestii niezwykle żywej. Z zaciekawieniem czekam na to, co znajdę w środku. Podobnie jak interesuje mnie zdanie Księdza na ten temat. No i co z tym podatkiem na Kościół... Hm, jak dobrze, że nawet w prasie katolickiej można czasem być nieeleganckim! ●

LIST DO MOICH PARAFIAN



KS. RAFAŁ CYFKA

Wrocław

Dziesięcina

Choć klasyk mawiał, że „pieniądze to nie wszystko”, to jednak żyjemy w świecie, w którym bez nich nie da się przetrwać. Dzisiaj nawet dżentelmeni o pieniądzach rozmawiają: choćby o opłacaniu ubezpieczenia zdrowotnego wymaganego przez ZUS. Stąd pytanie o finanse nie jest nieeleganckie.

Dziesięcina to z jednej strony jakiś obraz średniowiecznego uciemnienia, z drugiej zaś – obraz wolności, którą jej praktykowanie daje. Warunek jest jeden: czynię to w wolności i z miłości. Sam praktykuję ją od dłuższego czasu. Celowo nie ustawiłem jej jako stałego zlecenia w banku, abym nie czuł, że coś tracę, lecz każdego miesiąca sam powielam przelew, aby świadomie wybrać. Zachęcam do świadomego i wolnego wybrania „dziesięciny” (celowo używam cudzysłowu, ponieważ to nie musi być 10 proc. dochodu, ale jakaś wybrana przez nas kwota regularnie przekazywana na jakiś cel charytatywny albo choćby do biedniejszego członka rodziny, dla którego to wsparcie będzie pomocą). Dlaczego? Ponieważ ona pomaga uwolnić serce od przywiązania do pieniądza. Owe 10 proc. (czy jakkolwiek inna możliwa dla nas kwota) przekazane dla drugiego człowieka uwalnia nas od przywiązania i zachłanności.

Podatek kościelny to dla mnie temat, który rodzi pewne rozdarcie, i nie dlatego, że boję się przejrzystości finansowej. Wiąże się ono z dwiema kwestiami. Pierwszą jest dostrzegalna potrzeba zabezpieczenia finansowego Kościoła, aby mógł swobodnie działać i wypełniać swoje zadania także w biedniejszych wspólnotach parafialnych (których nie brakuje również w naszej diecezji). Drugi problem to praktyka (choćby Kościoła w Niemczech) wypisywania z Kościoła ludzi niepłacących podatku. Jest to dla mnie trudne do zaakceptowania. Jednak z tym zagadnieniem będziemy się mierzyć w najbliższych miesiącach. Trzeba z pewnością modlić się, aby ci wszyscy, którzy będą o tym decydować w Polsce, zrobili to w sposób właściwy. ●

Synodalny zespół parafialny to nie kolejna wspólnota

Wracamy do pracy, która zapowiada się pasjonująco – choć nie wiemy jak, bo
nie wyprzedzamy Ducha Świętego.



BP MACIEJ MAŁYGA

Wrocław

Synod nie jest jedną z wielu ważnych spraw w diecezji i parafiach. On dzieje się na innym poziomie – to modlitewny namysł nad wszystkimi ważnymi sprawami. Zespół synodalny nie jest jedną ze wspólnot w parafii, nowym rodzajem kręgu biblijnego czy grupy uwielbienia. To platforma jednocząca różne wspólnoty, ruchy i jednostki z parafii. Ryzyko zamiany synodalnego zespołu parafialnego we wspólnotę typową dla ruchów czy grup modlitewnych jest duże. Będzie źle, gdy ktoś stwierdzi: „Jestem już we wspólnocie, nie muszę należeć do zespołu synodalnego”. Zespół bardziej przypomina radę parafialną – choć i dla niej nie jest żadną konkurencją, lecz wsparciem.

Pierwsze spotkanie zespołu

W wybranym dniu września spotyka się parafialny zespół synodalny. Układ znany: dzielenie się słowem, adoracja i agapa. W trakcie tej ostatniej należy wypełnić „Deklarację uczestnika zespołu synodalnego” oraz zapoznać się z Regulaminem (szczególnie z art. 36–46) – instrukcją naszego działania.

Osem znaków Jezusa

Podczas presynodu czytaliśmy Liсты do siedmiu Kościołów Apokalipsy. Teraz czytamy fragmenty Ewangelii wg św. Jana o znakach Pana Jezusa. Pierwszym jest cud przemiany wody w wino, skąd pochodzi motto synodu: „Uczyńcie wszystko, co wam powie Syn” (por. J 2, 5). We wrześniu czytamy o drugim znaku: uzdrowieniu syna dworzanina (J 4, 46–54). Sekretariat opracował stosowne pomoce.

Działania dekanalnego zespołu wsparcia

We wrześniu działa dekanalny zespół wsparcia. Tworzą go ksiądz dziekan, wicedziekan i dekanalny ojciec duchowny oraz świeccy różnych parafii. Zadaniem zespołu jest organizacja



październikowego dekanalnego spotkania wszystkich zespołów parafialnych. Ksiądz dziekan do 18 września przesyła

do Sekretariatu Synodu informację o miejscu i czasie pierwszego, październikowego dekanalnego spotkania synodalnego, a także imię i nazwisko proponowanego katechisty. Katechiści mają spotkanie formacyjne dnia 23 września, w Sekretariacie Synodu.

Jest synteza

Powstała synteza, która zawiera owoce prac parafialnych i tematycznych zespołów presynodalnych. Wiemy, co w przestrzeniach komunii, formacji i misji jest już mocne, a co wymaga nawrócenia i odnowy. To obowiązkowa lektura dla każdego, kto kocha Jezusowy Kościół na naszej ziemi. ●

KOMISJE SYNODALNE

Na podstawie syntezy Ksiądz Arcybiskup powołał pięć komisji synodalnych. Rozpoczną one prace dniem skupienia pod koniec września. Do 25 listopada opracują projekty dokumentów, które potem trafią do zespołów synodalnych.

Komisja 1: „Synodalna parafia misyjna”. Jej celem jest opracowanie sposobów przemiany życia i funkcjonowania parafii w nowy model synodalnej parafii misyjnej, w której współuczestniczą kapłani, osoby świeckie i konsekrowane. Komisja przygotuje koncepcje zaangażowania parafian w życie wspólnoty, wdrożenia rad duszpasterskich i ekonomicznych, metody wspólnotowego rozeznawania i współpracy w dekanacie. Przewodniczący: ks. Janusz Gorczyca, proboszcz parafii pw. św. Maurycego we Wrocławiu.

Komisja 2: „Misja współdzielona – formacja do posługi w Kościele”. Opracuje wizję formacji posługujących w Kościele, obejmującej wspólnie kapłanów, katechistów, animatorów małych grup i wspólnot, członków rad duszpasterskich i ekonomicznych, osób zaangażowanych w katechumenat parafialny i liturgię, liderów wspólnot, a także zorganizowanie diecezjalnego ośrodka formacji. Przewodniczący: bp Maciej Małyga.

Komisja 3: „Wspólna troska – finanse i administracja”. Uporządkuje struktury i finanse diecezji, by skutecznie służyły misji Kościoła. Przewodniczący: ks. Stanisław Stelmaszek, dyrektor wydziału finansowo-gospodarczego Kurii, proboszcz parafii pw. Niepokalanego Serca NMP w Siechnicach.

Komisja 4: „Christus vivit – wprowadzenie w chrześcijaństwo”. Przygotuje program katechumenatu parafialnego ochrzczonych (dzieci przed I Komunią św. i ich rodzice, młodzież przed bierzmowaniem, rodzice dzieci przed chrztem, narzeczeni przed małżeństwem). Opracuje program katechumenatu dorosłych i wesprze katechetów szkolnych. Przewodniczący: o. Oskar Maciaczyk OFM, rektor franciszkańskiego seminarium duchownego Prowincji św. Jadwigi.

Komisja 5: „Młode wino, nowe bukłaki – ewangelizacja i wspólnoty”. Obudzi „wyobraźnię misyjną” i opracuje nowe drogi ewangelizacji, w perspektywie Wielkiego Jubileuszu 2033. Zajmie się też rolą wspólnot w życiu diecezji. Przewodniczący: p. Tomasz Piechnik, odpowiedzialny za wspólnotę „Hallelu Jah”.

Modlitwa przed otwarciem synodu, kościół pw. NMP na Piasku, Wrocław, 19 maja 2024 r.

Etyka w biznesie



Wojciech Iwanowski: **O etyce w biznesie mówi się na różnych poziomach, tj. mikro, mezo i makro. Miała Pani Dyrektor okazję pracować na wszystkich szczeblach, w różnych bankach. Czy to naprawdę przekłada się na życie oddziałów bankowych i relacje z klientem?**

Małgorzata Czerwińska: Z moich doświadczeń wynika, że etyka w biznesie jest zawsze taka sama, oparta na tych samych fundamentach. W tym przypadku ani wielkość przedsiębiorstwa, ani obejmowane stanowisko nie mają znaczenia – wyłącznie podejście wynikające z systemu wartości. Osobiście rozumiem etykę w biznesie jako odpowiedź na rzeczywiste potrzeby klienta i dążenie do tego, żeby zadbać o niego w jak najwyższym stopniu – oczywiście w oparciu o narzędzia i regulacje, które daje nam prawo. Niemniej podstawą jest tu ludzkie podejście, a nie chęć sprzedaży za wszelką cenę. Cieszę się, że obecny, europejski trend jest właśnie taki – prokliencki – oraz że możliwości dotarcia do klientów i ich potrzeb mamy na rynku coraz więcej. Rewolucja cyfrowa znacznie nam to ułatwiła, ale tym, co zmieniło naszą branżę najbardziej, jest świadome podejście. W PKO Banku Polskim ten trend utrzymuje się już od lat, a „Klient w centrum” to główny filar naszej strategii. Nasi klienci to doceniają – widać to we wskaźnikach lojalności NPS i w oddziałach, w bezpośrednim kontakcie z naszymi doradcami.

W kontekście etyki biznesu pojawia się kwestia CSR – społecznej odpowiedzialności biznesu. Co kryje się pod tym pojęciem?

CSR (*corporate social responsibility*) jest obecnie wyprzedzany przez ESG (*environmental, social responsibility, corporate governance*) – podejście, które rozszerza temat odpowiedzialnej postawy w biznesie o świadomość ekologiczną i etyczne aspekty zarządzania. To bardzo dobry trend, który mocno wpływa na kierunek rozwoju przedsiębiorstw. W PKO Banku Polskim konsekwentnie idziemy z duchem czasu, zarówno na poziomie całego banku, jak i regionalnie. Zależy mi, żeby firmy w naszym, wrocławskim regionie rozwijały się w duchu założeń ESG: były jak najbardziej przyjazne



FOTO: BIURO REGIONU PKO

O etycznym biznesie, społecznym zaangażowaniu i odpowiedzialności z Małgorzatą Czerwińską, Dyrektorem Regionu Bankowości Detalicznej Banku PKO BP we Wrocławiu, rozmawia

WOJCIECH IWANOWSKI

„Nowe Życie”

dla środowiska i społeczności lokalnej, ale też dbały o etykę wewnątrz organizacji poprzez przeciwdziałanie dyskryminacji i pracowników, i kontrahentów – w ESG nazywamy to ładem korporacyjnym.

CSR i ESG łączy jedna bardzo ważna wartość – odpowiedzialność. W naszym banku od zawsze bardzo mocno angażujemy się w kwestie szeroko pojętej odpowiedzialności. Nie unikamy jej, wręcz przeciwnie – staramy się być tam, gdzie jesteśmy najbardziej potrzebni. Właśnie dlatego np. od lat współpracujemy z Zakładem Opiekuńczo-Lecznym dla Dzieci im. Jana Pawła II w Jaskotliu, opiekującym się dziećmi z niepełnosprawnościami, wspieramy Dolnośląską Fundację na rzecz Pieczy Zastępczej – Przystanek Rodzina czy dolnośląski szpital onkologiczny Przylądek Nadziei. Nasi

doradcy i dyrektorzy w oddziałach lokalnie wspierają przeróżne placówki społeczne – od domów dziecka po domy samotnej matki – czasem materialnie, a czasem po prostu wolontaryjnie, w swoim wolnym czasie. Jesteśmy jednym z najbardziej aktywnych regionów pod tym względem, z czego jestem bardzo dumna – to oznacza, że pracuję z dobrymi, wrażliwymi ludźmi, dla których drugi człowiek jest najważniejszy!

To działania realizowane niejako na zewnątrz. Jak CSR przekłada się na relacje z partnerami biznesowymi czy zwykłymi klientami?

Pozostając przy temacie odpowiedzialności za innych ludzi, warto wspomnieć o kwestii edukacji – jako największy bank w Polsce zdajemy sobie sprawę, jak ważne jest kształtowanie świadomości naszych klientów i partnerów biznesowych. Zaczynamy od podstaw, organizując Szkolne Kasy Oszczędności, a także cykl wydarzeń „Kasa z klasą”, w ramach których rozmawiamy z młodzieżą w wieku szkolnym o podstawach ekonomii, bankowości i sposobach na oszczędzanie i inwestowanie pieniędzy. Mówiąc wprost – pomagamy wychowywać młodsze pokolenia, które już niebawem wejdą na rynek pracowniczy, założą swoje pierwsze, samodzielne rachunki, a być może także działalności gospodarcze.

Dla naszych klientów natomiast przygotowujemy konferencje i spotkania, dzięki którym łatwiej poruszają się w zmieniającym się dynamicznie świecie biznesu. Na przykład 11 czerwca we Wrocławiu zorganizowaliśmy wydarzenie, które przyciągnęło ponad 430 lokalnych przedsiębiorców – w ramach konferencji „Technologie dla Biznesu”, współpracując z Politechniką Wrocławską, połączyliśmy siły z dziedziny nauki i biznesu i w bardzo przystępny sposób podpowiadaliśmy, jak z korzyścią dla firmy przejść zieloną transformację, pozyskać środki na ekologiczną modernizację przedsiębiorstwa i znaleźć innowacyjne sposoby na wdrożenie zrównoważonego rozwoju w strategii swojej organizacji. Udało nam się przekonać wielu uczestników, jak ważne jest dbanie o środowisko i jak dużo można w tym zakresie zrobić...

Promujemy też cyberbezpieczeństwo, nieustannie uszczelniając nasze

bankowe systemy i zwiększając świadomość w tym temacie – zarówno naszych pracowników, jak i klientów. Nie zapominamy o żadnej grupie – aktywnie wspieramy naszych seniorów, dla których cyfrowy świat to często nie lada wyzwanie. Mogłabym wymieniać jeszcze wiele przykładów – jako bank i jako region z pewnością mamy duże aspiracje.

Pani Dyrektor słynie z osobistego zaangażowania w sprawy społeczne. Co można jeszcze zrobić, żeby uczynić wielki biznes „bardziej ludzkim”?

Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, nie zastanawiam się nad tym na co dzień... Jeżeli widzę, że ktoś potrzebuje pomocy – po prostu działam. Za każdym razem w kontakcie z dziećmi z domów dziecka, niepełnosprawnymi czy ciężko chorymi uświadamiam sobie, jak krucho jest nasze życie i jak wiele szczęścia mają ci, których takie problemy nie dotyczą. Proszę mi uwierzyć – reszta to tylko przejściowe trudności, o których za chwilę przestaje się pamiętać. Poza tym zawsze powtarzam moim współpracownikom, że na stanowisku się bywa, a człowiekiem się jest zawsze. W pewnych sytuacjach po prostu nie można przejść obojętnie obok cudzej krzywdy. Mam wielką przyjemność pracować z ludźmi, którzy doskonale to rozumieją, dlatego właśnie tych charytatywnych i społecznych inicjatyw – większych i mniejszych – jest tak wiele. Mam też świadomość, że dawanie przykładu ma o wiele większą siłę niż same słowa – nawet te najpiękniejsze, niepoparte czynami zwyczajnie przestają mieć swoją moc. Efekty działań widać natychmiast. Z otwartym sercem zmienia się cały nasz świat, czyli... właśnie podejście do drugiego człowieka. Łatwiej jest później usiąść z klientem i zamiast suchej rozmowy zapytać życzliwie: Jak mogę ci dzisiaj pomóc? Ten „bardziej ludzki” biznes zaczyna się właśnie wtedy. ●

Arcybiskup Józef Kupny, ks. Michał Mraczek i Małgorzata Czerwińska w dolnośląskim szpitalu w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym dla Dzieci im. Jana Pawła II Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej w Jaszczotku



FOTO: BIURO REGIONU PKO

Przekazanie przez pracowników PKO Banku Polskiego prezentów z okazji Dnia Dziecka dla najmłodszych pacjentów Ponadregionalnego Centrum Onkologii Dziecięcej „Przyłądek Nadziei” we Wrocławiu. **Na zdjęciu:** Pracownicy Fundacji Cancer Fighters, która organizowała zbiórkę, Julka, podopieczna Fundacji, oraz pracownicy Oddziału 1 PKO Banku Polskiego i Regionalnego Oddziału Detalicznego we Wrocławiu



FOTO: BIURO REGIONU PKO

Społeczne nauczanie Kościoła

Nauka społeczna Kościoła nie jest jakąś „trzecią drogą” między liberalnym kapitalizmem i marksistowskim kolektywizmem ani jakąś możliwą alternatywą innych, nie tak radykalnie przeciwstawnych wobec siebie rozwiązań: stanowi ona kategorii niezależną. Nie jest także ideologią, lecz dokładnym sformułowaniem wyników pogłębionej refleksji nad złożoną rzeczywistością ludzkiej egzystencji w społeczeństwie i w kontekście międzynarodowym, przeprowadzonej w świetle wiary i tradycji kościelnej. Jej podstawowym celem jest wyjaśnianie tej rzeczywistości poprzez badanie jej zgodności czy niezgodności z nauką Ewangelii o człowieku i jego powołaniu doczesnym, a zarazem transcendentnym; zmierza zatem do ukierunkowania chrześcijańskiego postępowania. Nauka ta należy przeto nie do dziedziny ideologii, lecz teologii, zwłaszcza teologii moralnej. Nauczanie i upowszechnianie nauki społecznej wchodzi w zakres ewangelizacyjnej misji Kościoła. A ponieważ chodzi o naukę zmierzającą do kierowania postępowaniem człowieka, wynika z niej jako konsekwencja „zaangażowanie dla sprawiedliwości” według roli, powołania i warunków każdego.

JAN PAWEŁ II, ENCYKLIKA *SOLLICITUDO REI SOCIALIS*, NR 41

Rozwoju nie należy pojmować w znaczeniu wyłącznie gospodarczym, ale w sensie integralnie ludzkim. Jego celem nie jest tylko zrównanie poziomu życia wszystkich narodów z poziomem, który dziś osiągnęły kraje najbogatsze, ale tworzenie solidarną pracą życia bardziej godnego, konkretne przyczynianie się do umocnienia godności i rozwoju uzdolnień twórczych każdej poszczególniej osoby, jej zdolności do odpowiedzi na własne powołanie, a więc na zawarte w nim Boże wezwanie.

JAN PAWEŁ II, ENCYKLIKA *CENTESIMUS ANNUS*, NR 29

Bez prawdy, bez zaufania i miłości do prawdy, nie ma świadomości i odpowiedzialności społecznej, a działalność społeczna zostaje uzależniona od prywatnych interesów i logiki władzy, prowadząc do dzielenia społeczeństwa, a tym bardziej społeczeństwa zmierzającego do globalizacji, w trudnych momentach jak obecnie.

BENEDYKT XVI, ENCYKLIKA *CARITAS IN VERITATE*, NR 5

Prawo do własności prywatnej może być uznane jedynie za wtórne prawo naturalne i wywodzi się z zasady powszechnego przeznaczenia dóbr stworzonych, co ma bardzo konkretne konsekwencje, które muszą znaleźć odzwierciedlenie w funkcjonowaniu społeczeństwa. Często jednak zdarza się, że prawa wtórne stawiane są ponad prawa priorytetowe i pierwotne, co sprawia, że nie mają one żadnego praktycznego znaczenia.

FRANCISZEK, ENCYKLIKA *FRATELLI TUTTI*, NR 120

Bogaci przed Bogiem

25 lat działalności duszpasterstwa przedsiębiorców

Działalność Duszpasterstwa Przedsiębiorców i Pracodawców TALENT jest konkretnym przykładem wpływu św. Jana Pawła II na nowe inicjatywy duszpasterskie w Polsce i wielopłaszczyznowe kształtowanie kolejnego pokolenia wierzących.

KS. GRZEGORZ PIĄTEK SCJ

Kraków

Początki duszpasterstwa TALENT związane są z przemówieniem św. Jana Pawła II wygłoszonym 2 czerwca 1997 r. w Legnicy. Zwrócił się w nim m.in. do tych katolików, którzy zatrudniają pracowników, słowami: „Nie dajcie się zwieść wizji natychmiastowego zysku, kosztem innych. Strzeżcie się wszelkich pokus wyżysku.

W przeciwnym razie każde dzielenie eucharystycznego Chleba stanie się dla was oskarżeniem”.

Słowa Papieża mocno poruszyły Marka Świeżego, młodego przedsiębiorcę z Gdowa. Po refleksji stwierdził, że Ojcu Świętemu łatwo stawiać wymagania, ale gdzie szukać w Kościele wsparcia dla wcielenia ich w życie? Od refleksji przeszedł do poszukiwania rozwiązania. W efekcie jego rozmów ze znajomym sercaninem, ks. Tadeuszem Michałkiem, doszło do zorganizowania spotkania formacyjnego dla przedsiębiorców. Odbyło się ono 11 i 12 grudnia 1999 r. w Seminarium Misyjnym Księży Sercanów w Stadnikach. Zastanawiano się wtedy m.in. nad korupcją w życiu gospodarczym, która stanowiła wielkie wyzwanie dla sumień ludzi biznesu i przeszkodę w zdrowym rozwoju gospodarki. To pierwsze spotkanie uświadomiło uczestnikom, że w przyszłości trzeba wspierać etyczne postawy właścicieli, menadżerów i pracowników.

Rozwój

Od pierwszego spotkania przed 25 laty duszpasterstwo TALENT stopniowo rozwijało się, docierając do kolejnych grup przedsiębiorców, angażując do współpracy nowych duszpasterzy i świeckich oraz podejmując coraz bardziej różnicowane działania w obszarze życia duchowego, formacji społecznej i budowania

wspólnoty. Życiu duchowemu służą przede wszystkim rekolekcje organizowane w różnych terminach i formie w wielu miejscach Polski. Dają one okazję do wyciszenia się, rozeznania decyzji w świetle słowa Bożego, rozmów z ludźmi, którzy rozumieją rozterki i problemy przedsiębiorców. Szeroko rozumianej formacji społecznej służą natomiast przygotowywane corocznie programy rozwoju osobistego. Na comiesięcznych spotkaniach – aktualnie w 30 lokalizacjach – rozważany jest kolejny temat danego programu. Podczas refleksji i dyskusji w małych grupach uczestnicy mogą zastanowić się nad konkretnymi zagadnieniami biznesowymi, ocenić je od strony praktyki i zasad etycznych. Poza comiesięcznymi spotkaniami formacyjnymi ważną rolę w formacji odgrywają systematycznie organizowane konferencje i pielgrzymki. Gromadzą one ludzi biznesu z różnych stron Polski, którzy mogą wysłuchać prelekcji czy świadectw naukowców i przedsiębiorców. W trzecim obszarze – budowania wspólnoty – TALENT zaprasza na pielgrzymki, rajdy turystyczne, spływy kajakowe, rejsy mazurskie czy spotkania integracyjne. Okazuje się, że tak różnicowana oferta jest potrzebna i atrakcyjna, skoro od ćwierć wieku są chętni do skorzystania z niej.

Przesłanie

Nazwa „talent” sugeruje, że duszpasterstwo czerpie inspirację ze znanej przypowieści ewangelicznej (Mt 25, 14-30) i skupia się na rozwoju



FOT. G. PIĄTEK

Uczestnicy rekolekcji Biznes po Bożemu w Rokitnie, 2024

talentów. Faktycznie, uczestnicy spotkań inspirowani są do pracy nad sobą, rozwijania swoich przedsięwzięć i zdolności, angażowania się w życie gospodarcze, społeczne i religijne. Zachęceni są do twórczego pokonywania przeciwności i szukania konstruktywnych rozwiązań, aby wносить pozytywny wkład w środowiska, w których żyją. Mogą i powinni stać się osobami znaczącymi społecznie.

Oprócz przypowieści o talentach w przesłaniu dla przedsiębiorców istotną rolę odgrywa przypowieść o człowieku, któremu obrodziło pole i planował swoją przyszłość (Łk 12, 15-21). Jezus przestrzega w niej przed chciwością i zachęca do tego, by stać się człowiekiem bogatym przed Bogiem, bogatym w dobre czyny. To niezwykle ważne przypomnienie dla ludzi, którzy poświęcając wiele lat życia dla zabezpieczenia materialnego bytu swoich rodzin i rodzin pracowników, mogą za bardzo skupić się na doczesnym zaangażowaniu. Dla wierzącego przedsiębiorcy perspektywa życia wiecznego jest potrzebna, by z właściwą motywacją uczestniczyć w życiu gospodarczym.

Wreszcie, TALENT przypomina ludziom biznesu, że ich działalność jest swoistym powołaniem. W watykańskim dokumencie *Powołanie lidera biznesu. Refleksja z 2012 r.* czytamy: „Powołanie przedsiębiorcy stanowi autentyczne ludzkie i chrześcijańskie wezwanie, którego waga w życiu Kościoła i światowej gospodarce jest nie do przecenienia” (nr 6). Odpowiedź na powołanie ma polegać po pierwsze na zaangażowaniu się w dostarczanie dobrych produktów i usług. Chryścjanin ma postawić sobie poważne pytanie o jakość swojej pracy, o to, w co się angażuje i jakie są owoce tego zaangażowania. Po drugie, powołanie przedsiębiorcy realizuje przez organizowanie dobrej i wydajnej pracy. Dramatyczne skutki zaniedbań i braków w tym obszarze znają wszyscy, którzy żyli w służnie minionym komunistycznym systemie, dlatego trzeba wspierać tych, którzy potrafią kierować procesem pracy. Wreszcie, lider biznesu ma dbać o sprawiedliwe dzielenie zysków. Tylko tyle i aż tyle, aby w pełni zrealizować powołanie chrześcijańskiego przedsiębiorcy i pracodawcy.

Ciasna brama

Uczestnicy spotkań TALENT-u niejednokrotnie pytają o słowa Jezusa, który komentując przywiązanie bogatego człowieka do majątku, stwierdził, że łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego (por. Mt 19, 23-26). Otrzymują wtedy odpowiedź w oparciu o przytoczoną powyżej przypowieść o człowieku, któremu obrodziło pole i stał się bogaty. Przypomnijmy, Jezus wskazał na potrzebę zachowania wolności serca i wykorzystania danych człowiekowi możliwości do czynienia dobra. Dlatego ludzie biznesu z jednej strony powinni z odwagą konfrontować się z pokusą chciwości, a z drugiej, z uwagą rozeznawać swoje zaangażowanie na rzecz innych ludzi. Idzie o to, aby wzrastać w łasce, wykorzystywać możliwości i talenty otrzymane od Pana Boga oraz twórczo angażować się w życie.

Perspektywy

Za podsumowanie refleksji o duszpasterstwie przedsiębiorców niech

posłuży wypowiedź kard. Stanisława Nagy'ego z 2009 r., która w niczym nie straciła swej aktualności:

„Kto wie, czy po tych pierwszych krokach, które zrobiliście – a zrobiliście już dość sporo – nie nadszedł moment zabiegania o to, by w przedsięwzięciach katolicką naukę społeczną propagować i jak najbardziej ją rozszerzać.

To, co się robi w tej chwili, to są działania pionierskie, to jest początek czegoś, co się powinno rozrosnąć w ogromną falę. Perspektywy duszpasterskie widzą ogromne ze względu na to, że to pole przedsiębiorczości rośnie i będzie rosło i ono nie może zarosnąć chwastami duszpasterskimi. Nim się trzeba zająć. Ono jest jeszcze szeroko poza tymi próbami, które robicie. I dlatego też waszym celem i waszą ambicją może i powinna być dynamizacja tego odcinka duszpasterstwa. Moim zdaniem trzeba coraz to wyraźniej pokazać ludziom, którzy tego nie wiedzą i nie rozumieją, wielkość i piękno katolickiego podejścia do przedsiębiorczości”.



FOT. G. PIĄTEK

Uczestnicy rejsu mazurskiego po zakończeniu polowej Mszy św. w Kietlicach, 2024

We Wrocławiu Duszpasterstwo TALENT zaprasza na spotkania w czwartą środę miesiąca do Domu Notre Dame przy ul. św. Marcina 12. Szczegółowe informacje: www.DuszpasterstwoTalent.pl i Jakub Maryniaczyk (e-mail: jasiu71@gmail.com)

Lekcja praktycznej ekonomii

Postawy ekonomiczne kształtują się w domu – to tam uczymy się wartości pieniądza, rozsądnego korzystania z niego, a także podejścia do innych.

MARIA WANKE-JERIE

Wrocław

Termin „ekonomia” pochodzi od greckiego wyrazu „oikonomia”, który składa się z członu „oikos”, oznaczającego ‘dom’, i „nomos”, czyli ‘prawo, reguła’. Starożytni Grecy określali tak zasady zarządzania gospodarstwem domowym. Choć dziś „ekonomię” definiuje się jako naukę analizującą procesy produkcji, wymiany oraz podziału dóbr, to źródłosłów tego pojęcia oddaje to, z czego ono wyrasta.

Dom, a ściślej rodzina, jest miejscem, gdzie kształtują się postawy ekonomiczne. To tam można nauczyć się oszczędzania, rozsądnego inwestowania, a także wspomagania biedniejszych od siebie i bardziej potrzebujących. Rodzina, zwłaszcza ta wielodzietna, to również najlepsza szkoła współdziałania, dzielenia się obowiązkami i odpowiedzialnością. W rodzinie też mogą zrodzić się postawy hedonistyczne, jeżeli takie wzorce dzieci będą czerpały od rodziców. To w rodzinnym domu uczymy się oceniać ludzi nie ze względu na status materialny, ale przede wszystkim z uwagi na to, co reprezentują sobą intelektualnie i moralnie. Albo też odwrotnie: możemy przyswoić sobie nawyk lekceważenia ludzi ubogich.

Chodziłam do szkoły w siermiężnej dekadzie lat 60. W szkole podstawowej moi koledzy pochodzili z rodzin o bardzo zróżnicowanym statusie materialnym, niekiedy bardzo ubogich, ale nie pamiętam, żeby spotykały ich z tego powodu przykrości ze strony rówieśników. Moja szkoła średnia była natomiast miejscem, do którego uczęszczała młodzież przeważnie z rodzin zamożnych, moi koledzy mieli ojców, którzy byli oficerami albo zajmowali inne eksponowane stanowiska, a ich pensje kilkakrotnie przewyższały uposażenie mojego taty, który był nauczycielem akademickim. Wprawdzie na co dzień uczniowskie stroje przykrywały obowiązkowe wówczas szkolne fartuszki, jednak lekcje WF-u, a właściwie szatnia, gdzie ja i moje koleżanki przebierałyśmy się w szorty i koszulki sportowe, były najczęściej pokazem luksusowej bielizny i modnych ubrań. Nie pamiętam, żebym kiedykolwiek odczuwała zazdrość z tego powodu, że moje ubrania są skromne, ani też nigdy nie domagałam się od rodziców podobnych,

świadczących o zamożności strojów. Nie czułam też, że to jakkolwiek definiuje moją godność, która – jak wpojono mi w domu – zależała od walorów moralnych, a nie materialnych. Lukratywne stanowiska zajmowali wtedy ludzie, którzy należeli do tzw. nomenklatury, czyli tacy, do których komunistyczne władze miały zaufanie. Mój ojciec, więzień polityczny w czasach stalinowskich, do końca życia traktowany był jako tzw. element antysocjalistyczny. A ja byłam z tego dumna.

Pamiętam też rodzinne opowieści, jak to w czasie kryzysu lat 30. ubiegłego wieku dziadek, ojciec mojej mamy, zbankrutował i trzeba było przenieść się z majątku, którego był administratorem, do małego mieszkania we Lwowie, a babcia, nie bacząc na swoje ziemiańskie pochodzenie, chodziła do obcych ludzi prac i sprzątać, aby utrzymać rodzinę. Słyszałam wtedy od rodziców powtarzaną puentę do tej opowieści – żadna uczciwa praca nie hańbi, hańbi tylko nieuczciwość. I to była dla mnie ważna lekcja praktycznej ekonomii na całe życie. ●



Współcześni niewolnicy

Pogoń za dobrami konsumpcyjnymi, życie na kredyt i powyżej możliwości zarobkowych czyni z ludzi współczesnych niewolników.

MAŁGORZATA WANKE-JAKUBOWSKA

Wrocław

Mój ojciec często powtarzał, że najbardziej zniewolony jest człowiek obciążony długami. Dlatego starał się nie tylko nie brać żadnych pożyczek czy kredytów, lecz także w ten sposób gospodarować pieniędzmi, by mieć oszczędności na tzw. czarną godzinę. Pamiętał kryzys lat 30. XX w., gdy ludzie masowo popadali w długi i nawet odbierali sobie z tego powodu życie.

Od dawna wiadomo, że aby podporządkować sobie obywateli, wystarczy dać im nieograniczony dostęp do kredytów. Obiecać, że pozwolą one spełniać marzenia. A te bywają tak wygórowane i ponad miarę, że potem trudno udźwignąć spłatę rat i odsetek. Owszem, można się zgodzić, że bez długoterminowego kredytu hipotecznego młodzi nie doczekaliby się upragnionego własnego kąta, a lepiej płacić raty „za swoje” niż za wynajem. Gdy jednak na spłatę

kredytu nie wystarcza nawet jedna pensja i zaledwie część zarobków współmałżonka można przeznaczyć na resztę wydatków, młodzi ludzie żyją zniewoleni zobowiązaniami wobec banku i z lękiem, co by się stało, gdyby któreś z nich straciło pracę. Dlatego nie planują dzieci.

Strach przed utratą pracy czy przeniesieniem na gorzej płatne stanowisko powoduje, że obciążeni długami pracownicy godzą się na mobbing lub przystają na różne kompromisy moralne. Zabiegając o awans, podwyżkę, nadgodziny, nie odważą się np. stanąć w obronie szkanowanego kolegi. Jeśli zaś jest to praca „sezonowa”, uzależniona od aktualnej politycznej afiliacji, zapominają o lojalności. Konieczność spłaty kredytu tłumaczy wszelkie, często dalekie od zasad postawy.

Dziś skala zniewolenia długami jest ogromna. Z danych Krajowego Rejestru Długów wynika, że zadłużenie gospodarstw domowych rośnie w szybkim tempie, a na dodatek maleją oszczędności Polaków. Ludzie pożyczają pieniądze nie tylko na zakup domu czy mieszkania, lecz także na cele konsumpcyjne – kupno nowego telewizora, pralki, komputera czy samochodu. Biorą pożyczki na sfinansowanie wymarzonych zagranicznych wояży czy też na obsługę wcześniej zaciągniętych zobowiązań. Zadłużenie w postaci kredytów i pożyczek dotyczy już blisko 15 mln Polaków, a ponad milion z nich ma zaległe zobowiązania kredytowe. Dla szybkiego spełnienia marzeń gotowi są korzystać z „chwilówek”, z pozoru atrakcyjnych ofert parabanków czy wręcz dają się nabrać oszustom oferującym błyskawiczny i łatwy zarobek.

Aby nie stać się współczesnym niewolnikiem, wystarczy trzy cnoty: cierpliwość, aby nie chcieć dorobić się wszystkiego natychmiast, umiar, by potrafić temperować swoje pragnienia, oraz roztropność, by przewidywać ewentualne zagrożenia, jak choćby wzrost inflacji, pogorszenie sytuacji gospodarczej kraju czy zmianę kursu walut, o czym nie pomyśleli ci, którzy zaciągali niżej oprocentowane i łatwiej dostępne kredyty we frankach szwajcarskich. ●

Już od dzieciństwa należy kształtować u dzieci postawę ekonomiczną. Wystarczy pielęgnować trzy cnoty: cierpliwość, umiar w swoich pragnieniach oraz roztropność w przewidywaniach



DEPOSITPHOTOS

Słowem: pieniądz

Talent, szekel, drachma czy denar – w Biblii napotykamy wiele nazw jednostek monetarnych, co może prowadzić do nieporozumień.



ANNA RAMBIERT-KWAŚNIEWSKA

Wrocław

Wyjątkową popularnością cieszą się ostatnimi czasy kursy biblijnej ekonomii, głównie zarządzania domowym budżetem w oparciu o słowo Boże. W propozycjach można przebierać, a świadectw osób, które uporały się z ich pomocą z finansowymi kryzysami, jest mnóstwo. Skoro więc Pismo Święte pomaga ludziom w problemach natury materialnej, warto zgłębić biblijne *principia*, czyli zatrzymać się na tym, jakimi jednostkami monetarnymi posługiwali się autorzy biblijni. Wiele ich nazw brzmi w naszych uszach co najmniej tajemniczo, a niektóre nader swojsko, przez co są mylnie interpretowane, jak choćby wspomniane w Jezusowej przypowieści talenty, które przy wielu okazjach utożsamia się z uzdolnieniami, czy tzw. wdowi grosz przywołujący na myśl najmniejszego z polskich miedziaków. Znajomość jednostek monetarnych z pewnością uczyni bardziej przystępnymi inne treści, przydatne do zaaplikowania do własnej codzienności.

Waga pieniądza

Już na początku warto wspomnieć, że o ile w Starym Testamencie dominują transakcje odnoszące się do wagi środka płatniczego (zwłaszcza gdy mowa o kwotach bardzo wysokich), o tyle w Nowym Testamencie mamy do czynienia głównie z tzw. pieniądzem kruszcowym, czyli ze złota, srebra lub np. miedzi i jej stopów, gdy mowa o niższych wartościach. Dodatkową komplikację stanowi mnogość używanych przez Żydów monet – począwszy od żydowskiego szekla, poprzez grecką drachmę, aż po rzymski denar. W jaki sposób całą tę wiedzę usystematyzować? Najłatwiej chyba odwołując się do porządku wartości.

Powszednie

Synonimem powszedniości jest codzienność, a ta odwołuje się do jednostki czasu, którą jest dzień. Czy dzień można przeliczyć na wartość pieniężną? Gdy mowa o tekstach biblijnych, nie należy to do zadań nader skomplikowanych, ponieważ wynagrodzenie

za dzień pracy robotnika wynosiło jeden denar, czyli równowartość jednej drachmy (Mt 20, 1-13). Nic więc dziwnego, że robotnicy z przypowieści byli oburzeni, że tych, którzy pracowali zaledwie godzinę, przepłacono, skoro również otrzymali dniówkę. Nie zaskakuje również, że kobieta, która zgubiła drachmę, ucieszyła się z jej odnalezienia (Łk 15, 8-9), większe natomiast zdumienie budzi nieadekwatny sposób uczczenia owego znaleziska. Nieco inną wartość miał natomiast szekel, którym opłacano podatek świątynny. Najprawdopodobniej chodzi o dobre jakościowo, srebrne szekle tyryjskie. Ważyły one około 6,87 g. Wedle żydowskiego historyka Józefa Flawiusza roczna kwota podatku wynosiła pół szekla, czyli wartość dwudrachmy. Szekel jest więc cenniejszy od powszedniej drachmy. I tu znów ciekawostka – gdy do Piotra, a więc i Jezusa, przychodzą poborcy podatku świątynnego, Mistrz nakazuje opłacić go uczniowi staterem cudownie znalezionym w pyszczku ryby (Mt 17, 24-27). Oznacza to, że ów stater jest równowartością tetrdrachmy, a więc całego srebrnego szekla, skoro wystarczył, by pokryć daninę za dwie osoby.

Najcenniejsze

O kwotach najwyższych trudno mówić w kontekście monet, talent i mina są bowiem wielkim ich zasobem. W rzeczywistości starotestamentowej – w której dominował system sześćdziesiąty – talent, czyli hebrajski *kikkār* (1 Krl 10, 10), szacowano na ok. 34,3 kg kruszcu, zaś minę (hebr. *māneh*) na ok. 571,2 g (1 Krl 10, 17). W tym kontekście możemy jedynie wyobrazić sobie, jak wielkich kwot żądał od królestwa Judy za rzekomy pokój asyryjski król Sennaheryb – wspomnianych 300 talentów srebra i 30 złota daje ogółem 10 tys. kg srebra i więcej niż tonę złota (2 Krl 18, 14).

Gdy sięgniemy do przypowieści o talentach, zadziwi nas, o jak bająńskich kwotach jest w nich mowa. Z opowieści o niemiłosiernym dłużniku wynika, że winien on był królowi aż 10 tys. talentów (Mt 18, 24), co można przeliczyć na 60 mln srebrnych denarów! Takimi kwotami mogli zarządzać satrapowie bądź ministrowie finansów w starożytnych królestwach. Słuchacze nie mogli

sobie nawet wyobrazić takiego bogactwa. Jeśli odniesiemy to do wysokości najniższej współczesnej dniówki, mówimy o kwotach liczonych w miliardach złotych. Ten sam człowiek, któremu darowano zaległość, nie do spłacenia jeszcze przez kilka pokoleń jego dzieci i wnuków, dusi własnego dłużnika zalegającego ze spłatą 100 denarów (znów przeliczając w oparciu o najniższą ustawową wartość polskiej dniówki) około 16–17 tys. zł lub 1/3 średniej wartości niewolnika (w I i II w. kosztował około 300 denarów). Również przypowieść o zdeponowaniu przez pana talentów u swoich sług robi duże, choć w porównaniu zdecydowanie mniejsze już wrażenie (Mt 25). Jak wielką ufność musiał mieć ów człowiek względem swoich sług, powierzając im łącznie 8 talentów, czyli 48 tys. denarów (współcześnie ok. 8 mln zł lub więcej)! Swoją drogą, o ile prawdopodobniej brzmi wersja tej samej przypowieści z minami zamiast talentów. Mina liczyła bowiem 100 drachm, czyli również denarów.

O najmniejszej wartości

Pisarze nowotestamentowi, a raczej sam Jezus w swoich logionach i przypowieściach, nie unikają również monet o najniższej wartości i należących do różnych systemów monetarnych. Wspomniany już „wdowi grosz” to nic innego jak *leptos* (Łk 21, 2) – najniższa jednostka grecka przeliczana na 1/128 wartości drachmy. Trudno sobie nawet wyobrazić siłę nabywczą takiego pieniądza, a więc i ubóstwo owej szczodrej kobiety. W innym miejscu Łukasz i Mateusz dowodzą, że wartość wróbla przeliczano na asy (*assarion*) – wedle pierwszego z ewangelistów za dwa asy można było nabyć pięć ptaków, zaś według drugiego – jednym asem płacono za dwa ptaki. Wartość asa wynosiła 1/16 lub 1/18 denara – w zależności od prowincji.

Boży Finansista

Posługując się tak niezwykle, odnoszącymi się do jednostek monetarnych, obrazami, Jezus podkreśla wartość absolutnie każdego człowieka, ukazuje ogrom miłosierdzia Boga, stawia wymagania wobec tych, którzy otrzymali wiele, a nade wszystko dowodzi, że miary ludzkie – zwłaszcza te pieniężne – nie są miarami Bożymi. ●

„Dopiero człowieczeństwo bez Boga jest wielkie”.
Aby obronić człowieka przed dehumanizacją, trzeba zachować jego związek z Abba.

BP MACIEJ MAŁYGA

Wrocław

Bóg jest dla człowieka obrońcą (Rdz 15, 1), tarczą (Ps 119, 114), skałą schronienia i zamkiem warownym (Ps 71, 3). Broni człowieka przed **odczłowieczeniem**, które ten w swej wolności ryzykuje.

Nowy dogmat?

Ukazanie Boga jako **obrońcy** człowieczeństwa to epokowe wyzwanie wierzącego rozumu.

Tych wyzwań było wiele. Widzimy to w dziejach dogmatów. Powstawały w epokach, gdy dana prawda wymagała opisania i ochrony przed „majstrowaniem”: najpierw Kościół zajął się nauką o jednym Bogu w trzech Osobach, zaraz potem sprawą zjednoczenia natury boskiej i ludzkiej w osobie Syna Bożego, w następnych wiekach tematem grzechu i łaski, Biblii i sakramentów, Kościoła i Maryi. Czy będzie dogmat o człowieku?

Podobne są losy teologii fundamentalnej (i jej części – apologetyki): w XVI w. – epoce rozpadu chrześcijaństwa zachodniego i pytań o prawdziwy Kościół – zrodził się traktat właśnie o Kościele (*demonstratio catholica*); gdy w XVIII w. zakwestionowano boskość Jezusa Chrystusa – powstał traktat o Objawieniu (*demonstratio christiana*); ateizm XIX w. zanegował Boga – odpowiedzią był traktat o Bogu (*demonstratio religiosa*). Piszemy traktat o człowieku (*demonstratio humana*).

Pytanie o człowieka – pytaniem o Boga

Rozumienie człowieka jest częścią prawdy **Objawienia**, czyli działania Boga w świecie. Trzy wielkie dzieła Boga mają w centrum człowieka – stworzenie na Boży obraz i podobieństwo

„WIEM, KOMU UWIERZYŁEM” (2 TM 1, 12)

Apologia na dzień powszedni

Miłującemu człowiekowi

(Rdz 1, 26-27); wcielenie, gdy Syn Boży jednoczy się z ludzką naturą (J 1, 14); zmartwychwstanie, przez które każdy człowiek ma otwartą drogę do życia w Bogu (1 Kor 15, 22-23). Teologia i antropologia ściśle się łączą. „Zabicie Boga” ma konsekwencje dla sprawy człowieka.

Korzenie rewolucji

O tej oczywistości wiedzieli ojcowie ateizmu. Ludwik Feuerbach (1804–1872) miał jasny cel – pozbyć się religii (którą utożsamiał z chrześcijaństwem) ze świata, co miało być krokiem ku wolności i wielkości człowieka: „Neguję Boga, to znaczy według mnie: **neguję** negację człowieka [...] Pytanie o Bycie lub

Nie-Bycie Boga jest dla mnie właściwie tylko pytaniem o Bycie lub Nie-Bycie człowieka” (*Przedmowa do własnych Dzieł wszystkich*, 1846). Nie-Bycie Boga miało umożliwić Bycie Człowieka.

Dzięki Karolowi Marksowi (1818–1883) tezy Feuerbacha nabrały społecznego rozmachu i niszczą świat do dziś; marksizm w nowym wcieleniu, po kłęsce na polu ekonomii, postanowił stworzyć nowy świat i nowego człowieka poprzez rewolucję na polu kultury.

Konsekwencje „Nie-Bycia Boga” przytomnie pokazał Fryderyk Nietzsche (1844–1900). Pierwszą jest koniec pojęcia prawdy: „**Nic nie jest prawdziwe**”. To znowu ma swoje skutki, ponieważ „skoro nic nie jest prawdziwe, wszystko

Gdy krzyż Chrystusa spróchnieje,
obudzi się dzika furia, jak poetycko
przepowiedział to Heinrich Heine
Z dziejów religii i filozofii
w Niemczech, 1835).

jest dozwolone”, pozostaje więc „Życ
wedle swych chęci” (*Tako rzecze Za-
ratustra*). Nigdzie nie ma punktów
odniesienia: „Jestże jeszcze jakieś
dole i w górze? Czyż nie błądzimy jakby
w jakiejś nieskończonej nicości? Czyż
nie owiewa nas pusty przestwór?”;
dlatego dozwolony jest „każdy ha-
zard” (*Wiedza radosna*). Nigdzie nie
ma wielkości i trzeba ją codziennie
tworzyć na nowo, w miejscu wartości
i w ogóle moralności pozostaje ludzka
„wola osiągnięcia celu” (*Wola mocy*).

Zrozumieć rewolucję

Zaczął się „**bezrozumny chaos**” (Le-
szek Kołakowski o skutkach poglądów
Nietzschego, *O co nas pytają wielcy filozo-
fowie*). Człowiek mocą swej **woli** w każ-
dej chwili ma tworzyć się na nowo –
dotyczy to wszystkiego: „rzeczywisto-
ści”, „wartości”, „tożsamości”, „wzor-
ców”, „płci”, „relacji”, „godności” (któ-
rych i tak nie ma, skoro nie ma prawdy).
Jednostka i społeczeństwo rozpadają się
na niezliczone fragmenty, które nie są
w stanie się ze sobą porozumieć, a wła-
dzą w świecie zdobywa silniejszy.

Do intelektualnej uczciwości nale-
ży więc stwierdzenie, iż rewolucja
antropologiczna – z manifestem, że
każdy może siebie co dzień na nowo
kreować – ma korzenie antychrześci-
jańskie. Zrodziła się z teorii progra-
mowo nastawionych na unicestwienie
wiary. Gdy chrześcijanin próbuje swój
udział w tej rewolucji tłumaczyć Ewan-
gelią, Bożą miłością i prawdami wiary,
to Feuerbach i Nietzsche przewracają
się w grobach.

Zaznaczmy drugą oczywistość –
ta intelektualna uczciwość nie wyklu-
cza szacunku i empatii wobec każdej
ludzkiej osoby. Jest **palącą** sprawą, że
uczestnicy-ofiary tej rewolucji (bo ta
zjada własne dzieci) naprawdę potrze-
bują orędzia Kościoła o Bożej miłości.

Warto: tworzyć kulturę. Książki,
muzykę, narracje, filmy, szkoły, teatry,
wiersze, instytuty, wydarzenia...



O. OSKAR MACIACZYK OFM

Wrocław

Uczciwa praca księży

Pewien pasażer pociągu rzucił do swojego kolegi: „Wzięliby się w końcu
za uczciwą pracę”. Zdanie to dotyczyło księży i wywiązała się między
nimi rozmowa na temat. Nie wiedzieli, że obok nich siedzi właśnie
osoba duchowna. Dlaczego tych dwóch podróżnych podjęto akurat ten
temat? Otóż jeden z nich pokazał swojemu znajomemu post w mediach
społecznościowych. Siedziałem obok, więc nietrudno było dostrzec
zdjęcie kard. Grzegorza Rysia, a pod nim tytuł artykułu: *Wypoczynek
jest naszym obowiązkiem*. Zachęta kardynała stała się przyczynkiem
do kpienia ze sposobu życia księży: „Ciekawe, jak wygląda wypoczynek
kogoś, kto cały czas wypoczywa, a pieniądze same przychodzą”.
Znalazłem w Internecie artykuł z tą wypowiedzią na rozpoczęcie wakacji,
a komentarze pod nim nie różniły się od tych wypowiedzianych przez
moich współpasażerów. Chyba naprawdę istnieje przekonanie, że
kapłani od rana do wieczora próżnują.

W nauczaniu Kościoła praca rozumiana jest przede wszystkim
jako urzeczywistnianie siebie jako człowieka. Jan Paweł II
w encyklice *Laborem exercens* podkreślił, że człowiek poprzez owo
urzeczywistnianie staje się poniekąd jeszcze bardziej człowiekiem
(por. nr 9). Papież Franciszek w liście apostołskim *Patris corde*
o św. Józefie dodaje, że „praca staje się uczestnictwem wręcz w dziele
zbawienia” (nr 6). Pracujący człowiek nie tylko rozwija siebie i się spełnia,
lecz także – według Franciszka – poświęca siebie, swoje cechy, zdolności,
umiejętności na służbę wobec społeczeństwa i wspólnoty (por. nr 6).
Biskupi Rzymu przypominają nam, że choć zarobek dla utrzymania siebie
i rodziny oraz rozwój samego siebie jest w kontekście pracy istotny, to
nie można zapomnieć o służbie, którą chrześcijanie powinni rozumieć
jako oddanie chwały Bogu oraz wypełnianie przykazania miłości.

Papież Franciszek w tej części listu *Patris corde*, w której wiele
miejsca poświęcił tematowi pracy, użył sformułowania „twórcza
odwaga”. „Ujawnia się ona – jak napisał Ojciec Święty – szczególnie
wtedy, gdy napotykamy na trudności. [To właśnie one] wydobywają
z każdego z nas możliwości, o posiadaniu których nawet nie mieliśmy
pojęcia” (nr 5). Tak jak w momencie narodzin Jezusa Bóg ufa w twórczą
odwagę Józefa, tak dziś oczekuje twórczej odwagi od każdego, kto
pracuje dla budowania królestwa Bożego na ziemi i komu leży na
sercu sprawa dotarcia Dobrej Nowiny do jak największej liczby ludzi.
Wydobycie twórczej odwagi na pewno nie zamyka się w ośmiu
godzinach codziennej pracy. Nie dość, że dzięki niej przekracza się
ten określony czas, to jeszcze nie można z jej powodu spokojnie spać.
Nie pozwala też pytać: „A co ja z tego będę miał?”. Duszpasterskie
aktywności duchownych nazywamy posługiwaniem, ale przecież ta
służba, jak inne, naznaczona jest pracą. Nie ma duszpasterzowania
i wypełniania swoich obowiązków bez pracy. ●

BIBLIJNE PODSTAWY SAKRAMENTU POJEDNANIA

Woda i łzy

Sakrament pojednania naprawia zniszczone relacje – z Bogiem i ludźmi, bo przecież miłość realizuje się w relacji. A istotą tego sakramentu na zawsze pozostaje nie tyle doświadczenie grzechu, ile doświadczenie miłości, która jest największa (por. 1 Kor 13, 13).

KS. MARIUSZ ROSIK

Wrocław

Kiedy Jezus ukazał się apostołom w Wieczerniku w niedzielę zmartwychwstania, rzekł do nich: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22-23). Wydarzenie to jest konstytutywne dla sakramentu zwanego sakramentem pojednania. Najbardziej powszechna definicja sakramentu głosi, że jest on „widzialnym znakiem niewidzialnej łaski”. Kto przyjmuje sakrament, ten w sposób absolutnie pewny spotyka Boga. To, czy sakrament przyniesie w życiu spodziewane owoce, w dużej mierze zależy od wiary przyjmującego, sam Bóg natomiast działa w sakramentach bez względu na to, jak wielka jest wiara przyjmującego. Twierdzenia te prawdziwe są także w stosunku do sakramentu pojednania. O ile we chrzcie dokonuje się obmycie z grzechu pierwotnego, a w przypadku dorosłych – z każdego grzechu popełnionego przed chrztem, o tyle w sakramencie pojednania Bóg przebacza penitentowi grzechy popełnione po ostatniej spowiedzi. Pięknym komentarzem zdają się słowa św. Ambrożego, biskupa Mediolanu, żyjącego w IV stuleciu: „Kościół ma wodę i łzy: wodę chrztu i łzy pokuty” (*Epistulae* 41, 12).

Sakrament nawrócenia?

Kto się spowiada, ten na pewno spotyka Boga, który udziela swej łaski i przebaczenia. Sakrament pojednania bywa określany także sakramentem nawrócenia, pokuty, spowiedzi i przebaczenia. Każda z tych nazw akcentuje nieco inny aspekt jego teologii. Pierwsza z nich to „sakrament nawrócenia”. Grecki, a więc wykorzystywany w Nowym Testamencie, termin oznaczający nawrócenie to „*metanoia*”. Oznacza on ‘zmiianę sposobu myślenia’; zawarty w rzeczowniku „*metanoia*” rdzeń brzmi bowiem *nous* i wskazuje na ‘umysł’. Nawrócenie więc dokonuje się najpierw w świecie umysłu. Człowiek porzuca myśli złe i grzeszne, myśli czysto ludzkie i przyjmuje Boży sposób myślenia. Bóg skarżył się przez proroka Izajasza: „Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami – wyrocznia Pana. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi

moje – nad waszymi drogami i myśli moje – nad myślami waszymi” (Iz 55, 8-9). Z tego właśnie powodu Jezus wzywał do nawrócenia: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w ewangelię!” (Mk 1, 15).

Nieco szersza jest nazwa „sakrament pokuty”, oprócz nawrócenia obejmuje bowiem także cały proces z niego wynikający, na który składają się żal z powodu grzechów i zadośćuczynienie za popełnione zło. Zadośćuczynienie dokonuje się przed Bogiem i wobec ludzi. Niekiedy sakrament pojednania nazywany bywa po prostu spowiedzią, gdyż ta – dokonana przed Bogiem w obecności kapłana – stanowi jego istotny element. Spowiedź obejmuje wyznanie grzechów, w myśl zapisu św. Jana: „Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości” (1 J 1, 9). Jeszcze inne określenie tego sakramentu głosi, iż jest on „sakramentem przebaczenia”. Bóg rzeczywiście udziela w nim penitentowi – zgodnie z formułą rozgrzeszenia – „przebaczenia i pokoju”.

Pragnienie dobra

Simone Weil powiedziała: „Niepodobieństwem jest naprawdę pragnąć dobra i nie osiągnąć go. Albo odwrotnie: to, czego można naprawdę pragnąć i nie otrzymać, nie jest naprawdę dobrem” (z książki *Świadomość nadprzyrodzona*). Kto decyduje się na przystąpienie do sakramentu pojednania, ten daje wyraz swojemu pragnieniu dobra; wyraża swoje otwarcie na Boga i wspólnotę z ludźmi.

Graham Green w *Mocy i chwale* przedstawia wymowną scenę. Podczas spowiedzi kapłan pyta kobietę: „Czy kochasz kogokolwiek oprócz samej siebie?”. „Kocham Boga, proszę księdza” – pada odpowiedź. „Skąd wiesz? Nie ma różnicy między kochaniem Boga a kochaniem człowieka. Miłość oznacza pragnienie przebywania z Nim, blisko Niego”. Osoba przystępująca do sakramentu pojednania daje wyraz swemu pragnieniu, by przebywać blisko Boga. Jest to jednocześnie pragnienie przebywania blisko ludzi, gdyż miłość do Boga wyraża się w miłości ku człowiekowi.

Miłość Boga

Sakrament pojednania jest sakramentem miłości Boga do człowieka. Jego celebracja jest świętem w życiu nawracającego się grzesznika: świętuje on miłość Boga, którą Ojciec

objawił w Jezusie Chrystusie. Miłość, która Syna Bożego zaprowadziła na krzyż. W Ewangelii Janowej zamieszczona została znamienna scena: do Jezusa przychodzi w nocy na rozmowę Nikodem, jeden z faryzeuszów. Ewangelia ta pełna jest symboliki. Nikodem rozmawia z Jezusem w nocy, a noc i ciemność są symbolem poszukiwania (niekiedy po omacku) i grzechu. Tak więc grzeszny Nikodem, poszukujący kierunku swojego życia, zadaje Jezusowi pytania. Już po kilku chwilach dialogu słyszy znamienne wyznanie: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Wspomniana już wyżej Simone Weil mówiła: „Bóg nie zna słowa, którym by mógł powiedzieć istocie stworzonej przez siebie: nienawidzę cię”. Miłość Boga wobec człowieka jest miłością powszechną.

Oznacza to, że dotyczy wszystkich ludzi wszystkich czasów. Bóg kocha każdego człowieka jednakową miłością, w myśl słów Jezusa: „On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5, 45). Jego miłość jest także bezwarunkowa. Bóg nie kocha człowieka dlatego, że ten stara się unikać grzechu, ale po prostu dlatego, że jest Ojcem. Jego miłość jest także niezmienna: „Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światła, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności” (Jk 1, 17). Z niezmienności miłości Boga wynika kolejny jej przymiot: jest to miłość wierna. Apostoł Paweł tłumaczył Tymoteuszowi: „Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzecć siebie samego” (2 Tm 2, 13).



Nikodem odwiedzający Jezusa – Henry Ossawa Tanner, 1899 r., olej na płótnie, Akademia Sztuk Pięknych w Pensylwanii, Filadelfia

Młodzi ludzie wobec powołania

Gdy pojawiają się statystyki z liczbami kandydatów do kapłaństwa i życia zakonnego, opiniotwórczy komentatorzy próbują odpowiedzieć na pytanie, dlaczego powołań jest coraz mniej. **A może by tak porozmawiać z młodymi ludźmi o powołaniu, rozeznawaniu, kapłaństwie i życiu zakonnym?**

O. OSKAR MACIACZYK OFM

Wrocław

Wystarczy odkopać w Internecie plakaty z lat 80. czy obejrzeć pierwsze reklamy telewizyjne z lat 90., żeby zauważyć, jak bardzo różnią się one od tych współczesnych. Na przestrzeni dekad wciąż następowały zmiany w tej materii, ponieważ ludzie się zmieniają. To, co kiedyś działało, dziś już nie musi. Za jednym plakatem i spotem reklamowym stoi sztab specjalistów. Zanim komunikat wybrzmi, ktoś zadaje pytanie, kim jest ten człowiek, do którego przekaz ma trafić. Jeżeli widzimy

dziś takie, a nie inne billboardy, oglądamy takie, a nie inne reklamy, to właśnie dlatego, że takie potrzeby ma współczesny odbiorca.

Czytelny i skuteczny komunikat

Nie o reklamach jest ten artykuł, lecz o sposobach dotarcia do młodego człowieka z informacją, że diecezje i zgromadzenia oczekują na kolejnych kandydatów do kapłaństwa i życia zakonnego. W kontekście wspomnianej skuteczności reklamy spójrzmy na wydawane tzw. powołaniowe plakaty i filmiki. Czy tego typu materiały są adresowane do osób urodzonych po 2005 r.? Choć trzeba docenić pracę kleryków, którzy świetnie sobie radzą z obsługą programów do przygotowania grafiki oraz montażu filmów, to jednak ich amatorska praca trafia do człowieka, który dziś ze wszech stron otrzymuje obrazki, filmy oraz dźwięk przygotowane przez profesjonalistów z uwzględnieniem potrzeb współczesnych odbiorców, aby komunikat był nie tylko czytelny, lecz także skuteczny. W przygotowaniu tego typu materiałów wcale nie chodzi o niemoralną perswazję i chwyt marketingowe, ale o przekazanie istotnych informacji, że Kościół wciąż czeka na kolejnych, odpowiadających na głos powołania kapłańskiego i zakonnego.

Inspirujące spotkania

Materiały promujące wejście na drogę do kapłaństwa i życia zakonnego często skupiają się na sposobie życia w seminarium duchownym czy też w nowicjacie zakonnym. Natomiast powołanie nie jest do seminarium duchownego, tylko do kapłaństwa. Nie ma powołania do nowicjatu, lecz do życia zakonnego. Ksiądz Andrzej Draguła w książce *Kościół na rynku* porównał powołania zakonne i kapłańskie do żołnierskiego i zauważył, że dla wstępujących do zawodowego wojska inspiracją są nie ćwiczący na poligonie szeregowi, lecz żołnierze weterani – spełnieni mężczyźni, których oddanie stało się przykładem. Może czas, aby w kontekście powołania nie pokazywać atrakcyjnego życia kleryka, który się modli ze swoimi przełożonymi w kaplicy seminarialnej, spędza czas na studium oraz przeżywa miłe chwile w braterskiej wspólnotcie. Nie do tego jest powołanie, lecz do kapłaństwa, które ma swoje blaski i cienie, a czas formacji jedynie do tego przygotowuje. Jeżeli młody człowiek odkrywa powołanie, to powinien mieć możliwość spotkań z kapłanami „weteranami”, którzy pokażą historię swojego spełniającego się powołania. Odkryją przed rozeznającym meandry kapłańskiego lub zakonnego życia. Pokażą chwile trudne, które składają się na piękno realizowanego powołania. Rozeznający powinni móc spotkać z kimś, kto odpowie na szereg pytań, kto stworzy warunki do rozeznania powołania i pomoże przejść zawilosci



FOT. ROMAN KOSZOWSKI/GOŚC MIEDZIELNY

I Ogólnopolski Kongres Nowej Ewangelizacji w Kostrzynie, 29 lipca 2012 r.



FOT. KAROL BIAŁKOWSKI/FOTO GOŚĆ

związane z wejściem na drogę formacji przygotowującej do jego spełnienia.

Towarzyszenie

Młodzi ludzie, z którymi rozmawiam o rozeznawaniu, powołaniu, kapłaństwie i życiu zakonnym, są w innym miejscu, aniżeli mieliby być według opiniotwórczych komentatorów spadku powołań. Mam doświadczenie rozmów, które pozwalają mi zdecydowanie stwierdzić, że powołania się nie skończyły. Jeżeli mówimy o spadku ich liczby, to na pewno trzeba łączyć te dane z demografią oraz spadkiem religijności młodzieży. Jeśli nie ma doświadczenia żywej relacji i przyjaźni z Chrystusem, nie będzie odkrycia powołania i odpowiedzenia na nie.

Osoby, z którymi w ostatnim czasie przyszło mi rozmawiać o powołaniu,

najczęściej wskazują na takie problemy, jak: brak przestrzeni, w której ktoś kompetentny pomógłby rozeznąć, czy chodzące po głowie myśli o kapłaństwie lub życiu zakonnym na pewno są powołaniem; poczucie, że instytucje odpowiadające za wstąpienie na drogę formacji są niedostępną twierdzą – nie wiadomo, do kogo się zgłosić, gdzie się udać, z kim porozmawiać, jak się umówić (na co dzień młodzi ludzie wiele spraw w urzędach, w szkole załatwiają kilkoma kliknięciami myszką, natomiast często zakony i diecezje nie wypracowały takich rozwiązań w tym zakresie); lęk przed pójściem do kapłana, aby porozmawiać o powołaniu.

Jasny przekaz

Inspiracją do zainicjowania przeze mnie projektu o nazwie „Porozmawiamy o... powołaniu, rozeznawaniu, życiu zakonnym, kapłaństwie” było kilka wydarzeń, które potwierdziły, że w Kościele żonglujemy w homiliach, naukach rekolekcyjnych czy w folderach powołaniowych sloganami, których młodzi często nie rozumieją. W czasie europejskiego spotkania młodzieży Taizé we Wrocławiu w 2019 r. na warsztatach poprosiłem młodzież, aby napisała listy do misjonarzy pracujących w krajach Afryki. Kilku Polaków zadało pytanie: „A kto to jest misjonarz?”. Takie pytanie stawiali ludzie, którzy niejednokrotnie słyszeli: „Módlmy się za misję, za misjonarzy, prosimy o nowe powołania misyjne” czy „Pan Jezus wszystkim nam daje jakąś misję do spełnienia”.

Kapłani powinni żyć wzorem Chrystusa Dobrego Pasterza

Niektórzy młodzi ludzie pytają o znaczenie słów Jezusa: „Pójdź za Mną”. Warto dodać, że jest to najczęstsze hasło pojawiające się na plakatach powołaniowych. Wielokrotnie młode osoby pierwszy raz w życiu spotykają się ze sformułowaniem „rozeznanie powołania”. Nie wiedzą, co to znaczy, a przecież tak często powtarza się to w naukach do młodzieży. Potrzebują też pomocy w procesie rozeznania. Kolejnym problemem okazuje się nomenklatura kościelna. Dla nas – duchownych – tak wiele spraw wydaje się oczywistymi. Młodzi ludzie natomiast w czasie rozmowy odkrywają dopiero strukturę Kościoła, zdobywają wiedzę o różnych diecezjach. Dowiadują się o różnorodności zakonów, zgromadzeń oraz o bogactwie duchowości. Słyszą pierwszy raz sformułowanie „prowincja zakonna”, kiedy to na folderze jednego ze zgromadzeń słowo „prowincja” widniało jako największe i najbardziej wyeksponowane.

Projekt skierowany jest do osób, które chcą porozmawiać o tym, co czują, przed podjęciem decyzji życiowych związanych z powołaniem do kapłaństwa i życia zakonnego. Pomaga również znaleźć kompetentne osoby w diecezjach lub zakonach, które pokierują chcącymi wejść na drogę formacji. ●

POROZMAWIAJMY O...

- ▶ powołaniu,
- ▶ rozeznawaniu
- ▶ życiu zakonnym
- ▶ kapłaństwie

Zapraszam do osobistego spotkania, żeby porozmawiać o Twojej przyszłości.

o. Oskar Maciaczyk OFM

Kontakt: 691 867 299 (SMS),
oskar.maciaczyk@gmail.com

Ekonomia w nauczaniu papieskim



Profesor Weigel ze swoimi studentami, księżmi Piotrem Staryszakiem i Tomaszem Kowalskim, w Rzymie

Jakub Horbacz: **Panie Profesorze, czy dziedzictwo św. Jana Pawła II i jego nauczanie są nadal aktualne w obliczu wyzwań współczesności?**

George Weigel: Przykład Jana Pawła II i jego papieskie nauczanie są dziś jeszcze bardziej aktualne niż wtedy, gdy zmarł w 2005 r. Przede wszystkim, oczywiście, jego ciągłe nauczanie, że Jezus Chrystus jest odpowiedzią na pytanie, które nurtuje każdego człowieka. Następnie, w sferze publicznej, jego nacisk, że żywa, oparta na prawdzie publiczna kultura moralna jest niezbędna, aby demokracja i wolna gospodarka prowadziły do rozkwitu jednostek i solidarności społecznej. Jeśli kultura „żyje” kłamstwami na temat ludzkiego pochodzenia i natury ludzkiej (np. takim, że jesteśmy po prostu zastygłym pyłem gwiazdowym) oraz przeznaczenia człowieka (że wszyscy zmierzamy w zapomnienie, więc nic tak naprawdę nie ma znaczenia tu i teraz), to nie może też stworzyć produktywnej gospodarki.

Tematem naszego numeru jest ekonomia. Jakie miejsce w nauczaniu papieskim zajmowało to zagadnienie?

Miejsce znaczące, począwszy od encykliki Leona XIII z 1891 r. *Rerum novarum*. Ale dopiero dzięki Janowi Pawłowi II i jego encyklice *Centesimus annus* z 1991 r. papieska nauka społeczna zmierzyła się z opartą na informacji globalną gospodarką, w której dziś żyjemy i w której bogactwo jest wytworem ludzkiej kreatywności.

Jak rozumieć wolność gospodarczą w kontekście katolickiej nauki społecznej?

Centesimus annus stanowi intelektualny kręgosłup rozważań naszego środowiska i bezpośrednio wypowiada się na temat wolności gospodarczej: odrzuca komunizm, socjalizm i państwową kontrolę nad gospodarką, wzywając jednocześnie do odpowiedniego uregulowania prawnego działalności gospodarczej, aby wolna gospodarka służyła dobru wspólnemu.

Jan Paweł II w swoim nauczaniu nie stronił od tematu ekonomii i wolności gospodarczej. Dostrzegał jednak zagrożenia, które niesie ze sobą wolny rynek.



FOT. INSTYTUT TERTIO MILLENNIO

O aktualności nauczania św. Jana Pawła II, papieskiej ekonomii i wolności gospodarczej w kontekście katolickiej nauki społecznej

Z **prof. George'em Weiglem** z Ethics and Public Policy Center w Waszyngtonie, rozmawia

JAKUB HORBACZ

Instytut Tertio Millennio

Jak powiedziałem przed chwilą: jego najważniejszym nauczaniem na temat życia gospodarczego było to, że potrzebny jest pewien rodzaj ludzi, żyjący pewnymi cnotami, aby wolna gospodarka działała tak, że rezultatem jest dobrobyt jednostki i solidarność społeczna.

Jaka była recepcja poglądów Jana Pawła II na kapitalizm w Stanach Zjednoczonych?

Stanowi to przedmiot dyskusji, która – w moim przekonaniu – prowadzi do głębszego zrozumienia katolickiej nauki społecznej.

Czy św. Jan Paweł II jest ważną postacią dla amerykańskich katolików?

Jan Paweł II i jego nauczanie w dalszym ciągu animują i inspirują żywe części amerykańskiego katolicyzmu, podobnie jak na całym świecie.

Skoro mówimy o USA, to mam też pytanie o sytuację Kościoła katolickiego w Ameryce. Czy można mówić o stagnacji i kryzysie, a może to już przeszłość?

Kościół amerykański stoi przed wieloma wyzwaniami, ale moim zdaniem potraktował „nową ewangelizację” Jana Pawła II poważniej niż jakikolwiek inny Kościół lokalny na Zachodzie i dlatego jest w znacznie lepszej kondycji niż, powiedzmy, Kościół w Niemczech. Świadectwem tego jest choćby kongres eucharystyczny, który odbywał się niedawno w Indianapolis.

Czy katolicka nauka społeczna i nauczanie Jana Pawła II mogą pomóc nam w dokonywaniu właściwych wyborów w rzeczywistości społeczno-gospodarczej?

Te osiągnięcia dostarczają szablonu lub ram do przemyślenia kwestii społeczno-ekonomicznych. Nie dają gotowych odpowiedzi. Te „recepty” powinno się wypracować w poważnej i roztropnej debacie. ●



FOT. INSTYTUT TERTIO MILLENNIO

W lipcu 2024 r. w Krakowie zorganizowano *Tertio Millennio Seminar*, w którym udział wzięli również prof. Weigel

Teologia i pedagogika inne niż myślisz!

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, to pasja, przyszłość, radość, przyjaźń.

ŁUKASZ LIGOROWSKI

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

Jak odnaleźć się w świecie, w którym coraz częściej autorytetami dla młodych są youtuberzy? W rzeczywistości, gdzie wystarczy nagrać telefonem głupotę, wypadek, śmieszne zdarzenie i wrzucić to do Internetu, aby stać się popularną osobą, co czasami przekłada się też na efekt finansowy? Jak rozumieć zmiany zachodzące w rzeczywistości, w której „szkoda” poświęcić czas na przeczytanie książki, bo w sieci wszystko znajdzie się w skrócie, w kilka sekund (nie jest ważne, czy jest to kompletna i prawdziwa

wiedza)? Odpowiedzią na te wątpliwości jest Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu.

Propozycja dla młodych

Widzimy rosące zapotrzebowanie rynku, gdzie poszukiwane są osoby, które mają **jasno określoną tożsamość, szeroką wiedzę humanistyczną, zorientowane są w procesach dokonujących się w świecie i potrafią myśleć krytycznie**, kreatywnie budując otaczającą je rzeczywistość. Takie umiejętności oferują studia na PWT.

Uczelnia oferuje bezpłatne, jednolite studia magisterskie na kierunkach: teologia, pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna oraz pedagogika

I i II stopnia, wszystkie w trybie stacjonarnym. Dużą popularnością cieszą się też studia podyplomowe: psychoterapia, nauki o rodzinie, studia katechetyczne, specjalistyczne studia teologiczne oraz możliwość rozwoju naukowego w ramach Szkoły Doktorskiej.

Od tego roku nowością wśród propozycji są specjalności na kierunku teologia: liturgia-muzyka-sztuka; dziennikarstwo; teologia PLUS i katecheza. Wszystkie, poza tą ostatnią, są propozycjami dla osób, które nie planują przygotowania do zawodu nauczyciela przedmiotu religia w szkołach.

Przygotowanie do pracy

Absolwenci studiów teologicznych, którzy wybiorą jedną z powyższych specjalności, będą posiadali pełne wykształcenie teologiczne (filozofia, dogmatyka, Pismo Święte i in.) z dodatkowymi kompetencjami w zakresie dziennikarstwa, komunikacji społecznej, rzecznictwa prasowego czy kreowania wizerunku. Są to osoby ukierunkowane na znajomość dziedzictwa sztuki sakralnej, wrażliwe na piękno (słowo, muzyka, obraz, film, teatr), szczególnie piękno w służbie liturgii, piękno jako narzędzie ewangelizacji, forma uwielbienia Boga i droga dochodzenia do Prawdy.

Specjalność poświęcona naukom o rodzinie oraz ten kierunek w trybie studiów podyplomowych dają kwalifikacje, które uprawniają do pracy w poradniach rodzinnych, w centrach pomocy rodzinom, do prowadzenia zajęć w szkołach z dziećmi, młodzieżą i rodzicami z zakresu wychowania i edukacji prorodzinnej, do uczenia przedmiotu WDŻ w szkołach (pod warunkiem posiadania uprawnień



PWT WE WROCŁAWIU

„Śniadanie Mistrzów” – inicjatywa PWT, przyciągająca setki licealistów na spotkania ze znanymi osobami

nauczycielskich, które można zdobyć w oddzielnym module lub na studiach podyplomowych).

Zdobyte na PWT kompetencje można wykorzystywać w różnych dziedzinach: **jako nauczyciel, osoba działająca w świecie mediów, kultury i sztuki sakralnej, w poradnictwie rodzinnym i małżeńskim, w fundacjach, instytucjach państwowych i urzędach, w organizacjach parafialnych.**

Oferata specjalności na kierunku teologia zachęca do tego, żeby studiować z pasją i wносить ją w dalsze życie! Warto wybrać jedną z wielu propozycji i rozwijać swoje zainteresowania, które otworzą ścieżkę do kariery zawodowej.

Co oferują studia pedagogiczne ?

Studia humanistyczne, które oferuje Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, to inwestycja w przyszłość, w każdy rodzaj kariery zawodowej, ponieważ filozofia i pedagogika, które są częścią studiowanych przedmiotów, to fundament różnych dziedzin życia.

Zdobyta wiedza sprawia, że człowiek myśli szerzej, głębiej rozumie samego siebie i innych, łatwiej rozumie świat i otaczająca nas rzeczywistość. Wybierając jedną ze ścieżek edukacji na kierunku pedagogika, można zdobyć kwalifikacje do pracy w różnych placówkach realizujących działania edukacyjne, kulturalne i oświatowe na poziomie kształcenia przedszkolnego i wczesnoszkolnego, w szczególności jako: nauczyciel-wychowawca w placówkach przedszkolnych i nauczyciel szkoły podstawowej w klasach I-III.

Oferowane specjalności poszerzają powyższe kwalifikacje i dają jeszcze większe możliwości. Studenci mają do wyboru specjalności: **pedagogika opiekuńcza i praca z rodziną; pedagogika osób starszych; pedagogika opiekuńczo-wychowawcza z terapią pedagogiczną; poradnictwo opiekuńczo-wychowawcze i rodzinne.**

Inne możliwości

Uczelnia daje możliwość nie tylko zdobycia kwalifikacji zawodowych, lecz także pomaga rozwijać pasję i poszerzać dodatkowe umiejętności. Studium Języków Biblijnych i Nowożytnych prowadzi lektory języków

nowożytnych i biblijnych zarówno dla studentów Wydziału, jak i osób spoza uczelni. Współpraca z zaprzyjaźnionymi instytucjami pomaga już w czasie studiów zdobywać cenne doświadczenie. Studenci realizują się w świecie mediów, podejmując współpracę z lokalnymi redakcjami radiowymi i prasowymi, w tym z „Nowym Życiem”. Mają wyjątkową okazję zdobyć wiedzę w zakresie prowadzenia fundacji, pisania projektów i poznawania administracji w ramach współpracy z Fundacją Obserwatorium Społeczne.

Działalność PWT we Wrocławiu skupia się też na osobach dojrzałych, z dużym doświadczeniem

zawodowym. Dlatego od 2009 r. organizujemy wykłady i spotkania dla seniorów w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Umożliwiamy również nawiązywanie kontaktów przydatnych w życiu zawodowym. Największym wydarzeniem networkingowym, które proponuje we Wrocławiu stacjonarnie Papieski Wydział Teologiczny, są organizowane pod koniec sierpnia Wrocławskie Dni Duszpasterskie (nieprzerwanie od 1971 r.), które pozwalają spotkać się teologom, katechetom oraz pedagogom, oferując profesjonalną wiedzę na wykładach i warsztatach, ale też są płaszczyzną do wymiany doświadczeń. ●

REKRUTACJA
2024/2025

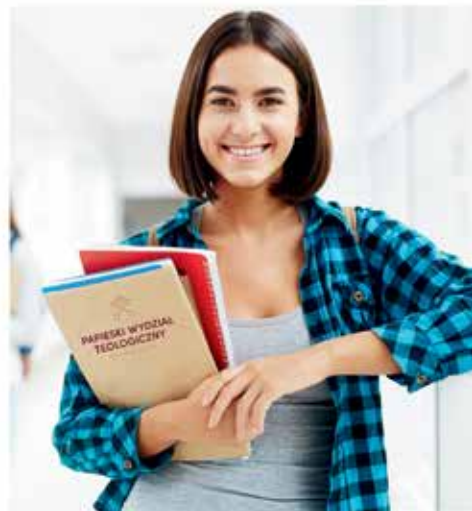


STUDIUM Z PASJĄ!
TWÓRZ Z NAMI SWOJĄ
PRZYSZŁOŚĆ!

- **TEOLOGIA**
- **PEDAGOGIKA**
- **PSYCHOTERAPIA**
- **NAUKI O RODZINIE**



WWW.PWT.WROC.PL



**VIII FESTIWAL KATOLICKIEJ
NAUKI SPOŁECZNEJ**

Od teorii do praktyki



Warszawa
19-21 Września
2024

➔ Rejestracja: www.festiwalkns.pl

Spółeczna odpowiedzialność

Współczesne społeczeństwo przechodzi kryzys relacji i braterstwa, co tworzy coraz większy dystans między osobami, społecznościami i narodami, który z kolei rodzi brak zaufania i coraz większy niepokój – o tym, jak temu zapobiec, będą rozmawiali uczestnicy tegorocznego Festiwalu KNS.

KAMIL SULEJ

Warszawa

Nasze społeczeństwo na przestrzeni ostatnich dekad podlegało silnym zmianom, często prowadzącym do zwiększenia dystansu międzyludzkiego oraz do innych wynikających z niego problemów. W związku z tym istnieje większa potrzeba odpowiedzialności społecznej, dzięki której – w oparciu o właściwe rozumienie prawdy i wolności – będziemy mogli efektywniej realizować nasze posłannictwo w świecie.

Odpowiedzialność społeczna to temat tegorocznej **8. edycji Festiwalu Katolickiej Nauki Społecznej. Od teorii do praktyki**, który odbędzie się w dniach **19–21 września 2024 r. w Warszawie**. Wydarzenie, którego celem jest promocja katolickiej nauki społecznej właśnie od teorii do praktyki, ma na celu integrację środowisk oraz wymianę myśli ludzi z troskanych o dobro wspólne. To wyjątkowy czas dyskusji i wymiany doświadczeń w zakresie spraw społecznych, politycznych oraz gospodarczych.

Dla uczestników tegorocznej edycji Festiwalu KNS przygotowano trzy

debaty eksperckie, warsztaty oraz galę, podczas której zostanie wręczona nagroda *Bonum et Lucrum* oraz wyróżnienie dla najlepszej publikacji z zakresu KNS.

Etyka biznesu

Pierwsza debata pt. **„Antidotum dla wspólnoty – odpowiedzialność społeczna biznesu”** dotyczy kwestii etyki biznesu, której towarzyszy pytanie o stopień oddziaływania przedsiębiorstw na społeczeństwo, środowisko, a także wymiar moralny prowadzonej działalności. Istotnym celem tej dyskusji będzie zatem wskazanie współczesnych wyzwań z zakresu etyki biznesu, podejmowanych zarówno przez teoretyków, jak i praktyków, którzy wymieniają tu następujące problemy: nieumiejętność patrzenia przez pryzmat dobra wspólnego, zaniechanie edukacyjne z zakresu etyki biznesu, niesprawny mechanizm kontroli branżowej czy niską świadomość etycznych wymagań, z którymi spotykają się polscy przedsiębiorcy w odniesieniu do międzynarodowych korporacji. Nietrudno zauważyć, że powyższe zagadnienia odnoszą się wprost do podnoszenia świadomości etyki biznesu w kontekście dobra wspólnego i wprowadzania mechanizmów, które

zapobiegają nadużyciom podmiotów ekonomicznych i politycznych.

Kościół za pośrednictwem katolickiej nauki społecznej formułuje zasady i wartości, w oparciu o które powinniśmy kształtować relacje społeczne, polityczne i gospodarcze. Błędem byłoby oddzielenie etyki od ekonomii, mimo że rządzą się własnymi prawami, o czym mówił Jan Paweł II: „Ekonomia, która nie bierze pod uwagę wymiaru etycznego i nie stara się służyć dobru człowieka – każdego człowieka i całego człowieka – w istocie rzeczy nie zasługuje nawet na miano «ekonomii», pojmowanej jako rozumne i dobroczynne zarządzanie zasobami materialnymi” (2000). Z tego względu debata ma w sposób szczególny promować społeczną odpowiedzialność biznesu, która zakłada osiągnięcie zysku finansowego z jednoczesnym poszanowaniem drugiego człowieka, środowiska i potrzeb interesariuszy.

Wolność społeczna

Druga debata pt. **„#wolność społeczna@”** ma na celu ukazanie istoty wolności, która współcześnie jest postrzegana jako możliwość robienia i wybierania tego, na co mamy ochotę. W takim podejściu można zaobserwować

mylenie wolności i wolnej woli, czyli możliwości wyboru tego, co nam odpowiada, bez uwzględniania konsekwencji społecznych naszych działań. Jednak prawdziwa wolność to przeżywanie tego, kim jesteśmy i do czego zostaliśmy powołani, aby dążyć do budowania relacji z drugim człowiekiem i tworzenia przestrzeni odpowiedzialności. Istotne jest, aby być wolnym w społeczeństwie, a nie od społeczeństwa. Nasza wolność opiera się na jakości budowanych relacji z drugim człowiekiem – wynika ze spotkania z innymi, a nie odrzucenia i budowania murów. Żyjąc w taki sposób, łączymy, a nie oddzielamy się od tego, co nas otacza. Budowanie relacji wpływa na umocnienie więzi, które w konsekwencji przynoszą pozytywne skutki dla całego społeczeństwa.

Dziś wiadomości i komunikaty docierają w jednej chwili do milionów osób starszych i młodych. Prowadzona w taki sposób komunikacja niesie za sobą konsekwencje, często dochodzi do zniekształcenia prawdy i idei wolności, prawa, prawdy i szczęścia. Współcześnie rozumiana wolność często opiera się na emocjonalności i zaburzonej wirtualnej relacji, bez ponoszenia odpowiedzialności. Przez to młode osoby narażone są na długofalowy proces rozbicia relacji i braku poczucia odpowiedzialności, który doprowadzi do anemii społecznej. Organizatorzy zakładają, iż debata przyczyni się do promowania dobrych metod wychowawczych, w tym podnoszenia świadomości z zakresu budowania relacji w społeczeństwie wolnym, tzn. bycia wolnym społecznie. Jednym z celów dyskusji jest wskazanie metod współpracy i zaangażowania osób młodych w przestrzeni Kościoła, mediów i organizacji pozarządowych.

Zmiany tożsamości

Trzecia debata pt. „Państwo egoistów czy wspólnota?” będzie miała na celu ukazanie współczesnej rewolucji kulturalnej, która dąży do pozbawienia ludzi tożsamości narodowej, religijnej oraz rodzinnej. Tożsamość to fundament zbiorowości, która jest połączona wspólnym językiem, historią i państwowością. Brak tych elementów sprawia, iż pozostajemy wyłącznie masą ludzi, którzy nie mają wspólnej relacji i którymi dość łatwo sterować. Dostępne



Tomasz Nakielski z abp. Józefem Kupnym, podczas I Festiwalu KNS, Warszawa, 5 października 2017 r.

analizy w tym zakresie wskazują, że polska tożsamość bardziej odnosi się do języka i historii niż ustroju politycznego. Krytycy tego modelu podkreślają wykluczenie osób, które nie akceptują danej wersji historii lub dążą do zmienienia znaczenia danych słów. Jednak tożsamość i polityka historyczna nie są zero-jedynkowe, lecz stanowią pole dyskusji, dialogu, a w konsekwencji budowania relacji. Likwidowanie wartości, tradycji i tożsamości jest niebezpieczne, ponieważ może doprowadzić do większego zamieszania i pogubienia. Działania takie podejmowane w zamierzony sposób mogą doprowadzić do obojętności społecznej i anemii pamięci.

Arcybiskup Tadeusz Wojda wskazał, że narastająca sekularyzacja buduje przekonanie, że wszystko jest dopuszczalne i możliwe, a jej konsekwencją jest straszliwa powierzchowność zwłaszcza w kwestiach moralnych. Powstaje pustka egzystencjonalna, która

może być uzupełniona tylko poprzez pielęgnowanie i zachowanie tożsamości chrześcijańskiej i narodowej. Jak podkreśliła Rada ds. Społecznych KEP, wroga separacja szkodzi dobru człowieka, ponieważ Kościół i Państwo to społeczności, które są niezbędne do pełnego rozwoju każdego społeczeństwa.

Jednym z celów debaty jest wypracowanie praktycznych narzędzi umożliwiających podejmowanie konkretnych działań mających na celu podtrzymanie oraz zachowanie tożsamości chrześcijańskiej i narodowej w oparciu o nauczanie społeczne Kościoła. Jest to także próba integracji środowisk, które poczuwają się do budowania świadomego i odpowiedzialnego społeczeństwa.

Udział w Festiwalu Katolickiej Nauki Społecznej jest bezpłatny – wystarczy się zarejestrować na stronie: www.festiwalkns.pl. Do zobaczenia! ●

DOLNOŚLĄSCY KAPŁANI

Dobry Tato

Wierzący, niezłomny, cierpliwy... i uśmiechnięty.

Wspomnienie o śp. ks. prał. Stanisławie Paszkowskim (1946–2024).

DOMINIK GOLEMA

Wrocław

W jednym z amerykańskich ośrodków uniwersyteckich przeprowadzono eksperyment. Poproszono uczestników, aby wysłuchali jednego utworu muzycznego, a następnie spisali wszystkie swoje skojarzenia i emocje. Zupełnie „przy okazji” zaobserwowano, że po pierwszej sekundzie słuchanego utworu u 90 proc. słuchaczy na twarzach pojawiał się uśmiech. Utworem, który dano uczestnikom do wysłuchania, był przebój *Don't worry, be happy*. Zaryzykuję stwierdzenie, że na samo wspomnienie tych fraz muzycznych i tytułowego refrenu, gdzieś w naszej głębi trudno o inną reakcję, niż pogodny uśmiech.

Po latach od tego wydarzenia redakcja „Nowego Życia” zwróciła się do mnie z propozycją napisania wspomnienia o ks. Stanisławie Paszkowskim. Choć sam byłem jego studentem, zwróciłem się z prośbą do różnych osób, które go poznały, z nim współpracowały, o pomoc w zebraniu takich wspomnień. Ciekawą reakcją wszystkich moich rozmówców, bez wyjątku, był właśnie uśmiech na samą myśl o tym kapłanie. Potem następowała chwila zastanowienia, konstatacja, że nie przypominają sobie szczególnych sytuacji i anegdot do opowiadania, a następnie rozmawialiśmy długi czas o ks. Stanisławie.

Wierzący kapłan

To myśl, którą pozostawił u wszystkich, będących świadkami jego życia. Każdy jego dzień był pięknym świadectwem wiary ufnej, pogodnej, radosnej, pełnej nadziei.

Zupełnie naturalnym zdaje się określenie mówiące o wierzącym w Pana Boga kapłanie – to niemal pleonazm – jednak ks. Stanisław głęboko wierzył również w człowieka, wierzył ludziom. Wierzył z wielkim przekonaniem w sens i wartość tego dzieła, które prowadził. Rozwój całej sieci poradnictwa rodzinnego we Wrocławiu to nie była sprawa prosta i oczywista, jednak jego pewność i determinacja w jej budowaniu ujmowały również tych, którzy wraz z nim tworzyli to przedsięwzięcie. Wiara w sens tych działań udzielała się też władzom miasta, coraz liczniejszemu personelowi zaangażowanemu w poradnictwo. Ksiądz Stanisław oczekiwał tej wiary także od każdej osoby zatrudnionej w sieci poradnictwa rodzinnego. Nieraz był tym mocno przejęty i martwił się, że wśród np. katechetów „są osoby, które nie wierzą w to, czego uczą”. Ta właśnie wiara była u niego fundamentem całego dzieła życia, każdej podejmowanej pracy, a jednocześnie gwarantem najwyższej jakości.

Człowiek niezłomny

Nie tylko wymagał od siebie najwyższej jakości posługi, lecz także oczekiwał tego od osób, z którymi współpracował. Kiedy dostrzegał, że na serdecznym palcu kogoś zatrudnionego w poradnictwie rodzinnym nagle przestała gościć obrączka ślubna, bardzo się tym przejmował i mocno zalecał, aby najpierw uratować i uporządkować swoje małżeństwo, aby móc dobrze służyć innym. Sam też nigdy nie zdejmował swojej „wizytówki kapłańskiej” – koloratki – traktując ją podobnie do tego, jak małżonkowie traktują swe ślubne obrączki. W słowie „niezłomność” kryje się z jednej strony bohaterstwo, a z drugiej – zwykła normalność.

Cierpliwie słuchający

W sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie jest wizerunek Maryi z przymkniętymi powiekami i odsłoniętym prawym uchem. Dla ks. Stanisława Paszkowskiego podczas spotkania z drugim człowiekiem „czas przestawał istnieć” – tak wspominają świadkowie jego życia. Był on w całości obecny w rozmowie, która mogła trwać parę chwil podczas przygodnej wymiany zdań albo bardzo długo podczas umówionego i oczekiwanego przez jego rozmówcę spotkania. Był niewątpliwie prawdziwym mistrzem dialogu. Dawał prawdziwie odczuć, że traktuje rozmówcę z najwyższym szacunkiem. Chętnie podejmował rozmowę z osobami dystansującymi się od chrześcijaństwa, nigdy nie oceniając. Z taką samą atencją zwracał się zarówno do osób świeckich, jak i do duchownych, do gorliwie wierzących, jak i do zagubionych w kwestii wiary. Bywał w poradniach rodzinnych skupionych



FOT. NIEDZIELA WROCŁAWSKA

w sieci 26 placówek i tam budował relacje. Potrafił rozmawiać z młodszymi pokoleniami, pozostając zawsze sobą. Dawał wyraz tego, że we współczesnym świecie, szczególnie osobom pogrążonym w jakimś kryzysie, potrzebni są ludzie cierpliwi. Potrafił z delikatnością zneutralizować różne napięcia międzyludzkie, a każde spotkanie z nim było wspaniałym przeżyciem i zawsze coś pozostawiało.

Uśmiechnięty kapłan

W historię Kościoła, a także w historię wielu społeczności wpisali się kapłani pozostawiający we wspomnieniach swój uśmiech. Szczęśliwie można ich wymienić wielu: papież Jan Paweł I, ks. Filip Neri, ks. Aleksander Fedorowicz... a teraz do tej listy dopisujemy z wdzięcznością ks. Stanisława Paszkowskiego. Jego serdeczny uśmiech, charakterystyczne mrugnięcia okiem pozostaną w naszej pamięci na zawsze. Chociaż nie zdołaliśmy wydobyć z pamięci zabawnych historyjek, dobrze opowiadających się w towarzystwie, wszak był on „mistrzem drugiego planu” – zawsze nieco skrępowany, gdy przyjmował różne podziękowania, stroniący od obiektów i popularności, pozostawił bardzo wiele drogowskazów jak żyć.

„Dobry tato” to osoba, która swą obecnością daje poczucie bezpieczeństwa, troski, która bierze odpowiedzialność za drugiego człowieka. To właśnie cechy ks. Stanisława. Ojcostwo to talent złożony w każdym mężczyźnie i zobowiązujący go do rozwoju tego daru. Kiedyś, podczas zajęć na Studium Nauk o Rodzinie z jego ust padło stwierdzenie, że najgorzej jest, gdy ksiądz pozostanie „starym kawalerem”, czyli osobą zamkniętą na innych, skupioną na sobie. Wyjaśniał, jak można realizować swe powołanie do ojcostwa niezależnie od stanu i sytuacji życiowej, czy to jest się księdzem, czy mężem, czy celibatariuszem, czy wdowcem. „Ojcostwo zaczyna się tam, gdzie dajesz swą przestrzeń na rozwój drugiego człowieka” – i pokazał, jak można to robić. „On nauczył mnie, jak patrzeć na ludzi, oraz sprawił to, że Wrocław stawał się lepszym miastem” – to jedno ze zdań, które dane mi było usłyszeć podczas rozmów o ks. Stanisławie, a wypowiedzane było z lekko drżącym głosem, szklistymi oczami i... uśmiechem. ●



PIOTR SUTOWICZ

Wrocław

Walec

W Polsce pierwszą laicką, bolszewicką rewolucję próbowano przeprowadzić po I wojnie światowej. Z konieczności musiała ona oprzeć się na bagnietach ze wschodu, lecz i tak się nie powiodła, ponieważ armia złożona z polskich chłopów, mających zatargi z wielkimi właścicielami ziemskimi, oraz robotników, wcale nie lubiących burżujów, przepędziła chętnych na zbolszewizowanie narodu. Druga rewolucja – również ze wschodu – dokonywała się jakby w dwóch turach między 1939 a 1945 r. Bolszewikom udało się w Polsce zainstalować, a następnie stopniowo umacniać władzę rewolucyjną, która miała Polaków zmienić radykalnie z narodu wyrosłego na wartościach chrześcijańskich, szczącącego się tysiącletnią historią na nowy, którego dzieje zaczynały się właśnie w 1945 r., no może rok wcześniej. Bardzo szybko zdjęto orłowi koronę, krzyże ze ścian urzędów i szkół w ciągu kilku lat również zniknęły, a na końcu usunięto ze szkół religię. Jak wiemy, nie wszystko poszło tak gładko, jak chcieli rewolucjoniści. Naród niekoniecznie podzielał ich wizję postępu. W roku 1956 trzeba się było trochę cofnąć, aby potem znowu ruszyć z kopyta. Wkrótce jednak Prymas Tysiąclecia w Wielkiej Nowennie przypomniał Polakom, kim są. Po kard. Wyszyńskim był Papież Polak, a jeszcze później wszystko się zawałiło i rewolucjoniści z tą swoją niedokończoną rewolucją zostali trochę na lodzie.

Minęło kolejne 30 lat i oto mamy znowu następną, na potrzeby tego felietonu trzecią rewolucję. Tym razem bagnety nie pochodzą ze wschodu i nie są tak siermiężne, lecz reszta jest taka sama. Fakty są oczywiste. Procedury dotyczące zdejmowania krzyży ze ścian publicznych instytucji są powoli wdrażane. Tu i ówdzie, jak tuż przed wakacjami we Wrocławiu, coś je zatrzymuje, ale bądźmy spokojni – a właściwie odwrotnie: niespokojni – rewolucjoniści są jak walec, więc i na dolnośląskie krzyże przyjdzie czas. Tak jak na naukę religii w szkołach, której usunięcie dla rewolucjonistów jest symbolem postępów. Znowu tuż przed wakacjami Minister Edukacji ogłosiła, że lekcje te będą redukowane do jednej godziny od roku przyszłego, a klasy mają być łączone, gdyż w wypadku istnienia dwóch godzin i niepołączonych grup nie da się ich tak zorganizować, by były na początku bądź na końcu zajęć. Warto przypomnieć, że ci sami ludzie najpierw wyznaczyli takie standardy, których realizację uznali następnie za niemożliwą.

Myszę, że pani Barbara Nowacka i jej sprzymierzeńcy zakładają, iż przy naciskach administracyjnym i propagandowym, z którymi mamy do czynienia, za rok nie będzie w sprawie szkolnej katechizacji większego oporu i odrząbi się sukces. Co będzie, zobaczymy, ale przykład minionych rewolucji pokazuje, że gdzieś tam w końcowym rozrachunku mogą nie mieć racji, czego im szczerze życzę. ●

MATERIAŁ PRZYGOTOWANY PRZEZ WROCŁAWSKIE CENTRUM ROZWOJU SPOŁECZNEGO

Wrocław miastem kapeluszy

Już po raz 15 Wrocław będzie świętować Dni Seniora. Na przełomie września i października odbędzie się ponad 150 różnorodnych wydarzeń adresowanych do osób starszych, a stolica Dolnego Śląska w tym czasie stanie się wyjątkowym miejscem aktywności i integracji seniorów i ich rodzin.

MARTA ŁOMNICKA

WCRS

Zapraszamy na Dni Seniora – Wrocław 2024, które będą się odbywać od **6 września do 13 października** 2024 r. To festiwal radości życia w samym centrum miasta. Jego symbolem jest **Marsz Kapeluszy**, w którym biorą udział seniorzy w niepowtarzalnych stylizacjach. Organizatorem tego projektu, który już od 15 lat gromadzi nie tylko seniorów z Wrocławia, lecz także całego Dolnego Śląska, jest Wrocławskie Centrum Seniora zespół Wrocławskiego Centrum Rozwoju Społecznego.

Uroczyste rozpoczęcie

Zapraszamy 6 września w godz. 13:00–14:30 na pl. Solny, gdzie będą

stanowiska informacyjno-edukacyjne: mobilny punkt informacyjny Wrocławskiego Centrum Seniora, w którym będzie można otrzymać Wrocławską Kartę Seniora; stoiska: Komendy Miejskiej Policji z programem „Bezpieczny Senior”, Narodowego Funduszu Zdrowia, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Stowarzyszenia mali bracia Ubogich, a także partnerów strategicznych Dni Seniora: Centrum Medyczne FutureMeds oraz Creator Ośrodek Profilaktyki i Rehabilitacji, jak też mobilne studio Radia Pogoda. Dodatkową atrakcją będą Letnie Wrocławskie Targi Dobrych Książek.

Na pl. Gołębim odbędą się energetyczne występy taneczne grup senioralnych, o godz. 14:30 rozpocznie się Marsz Kapeluszy, który okrąży wrocławski Rynek. To widowiskowe

wydarzenie przyciąga każdego roku setki uczestników, prezentujących się w oryginalnych stylizacjach, a także młodsze pokolenia z całej Polski oraz zagranicy. „Każdego roku staram się tak przygotować kapelusz, żeby przyciągał wzrok i wzbudzał uśmiech przechodniów” – mówi pani Marianna, uczestniczka konkursów. Ozdobne nakrycie głowy to atrybut elegancji i dostojności, a kolorowe, dekoracyjne kapelusze wyrażają radość życia. O godz. 15:00 na pl. Gołębim rozpocznie się uroczyste otwarcie Dni Seniora z udziałem Prezydenta Wrocławia, który wręczy symboliczny klucz do miasta Senioralnej Parze Królewskiej. Poznamy organizacje, które otrzymają certyfikaty „Miejsca Przyjazne Seniorom”, oraz laureatów konkursów: „Kapeluszowy zawrót głowy” i „Pogoda ducha”.

WYDARZENIA PROZDROWOTNE

- ▶ **Badanie gęstości kości dla Pań w wieku 60+** (6.09, godz. 9:00–17:00, Osteobus, Centrum Medyczne FutureMeds, pl. Solny)
- ▶ **Zadbaj o swoje zdrowie** (10.09, godz. 11:00, Centrum Rehabilitacji Createrek, ul. Szybowcowa 23)
- ▶ **Prelekcje, konsultacje z ekspertami, bezpłatne badania** w siedzibie WCRS–Wrocławskie Centrum Seniora, pl. Dominikański 6
- ▶ **Fakty i mity o szczepieniach przeciwwirusowych** (17.09, godz. 13:00)
- ▶ **Niedosłuch a cukrzyca** (18.09, godz. 12:00)
- ▶ **Możliwości pozyskiwania sprzętu rehabilitacyjnego, refundacji** (26.09, godz. 10:00)
- ▶ **Jak geriatra może pomóc seniorowi** (11.10, godz. 10:00)

WYDARZENIA SPORTOWE

- ▶ **Nordic walking** (10.09, godz. 10:00, DDPC, ul. Ciepła 15b)
- ▶ **Rajd terenowy** (19.09, godz. 11:00, meta Park Karłowice)
- ▶ **Zdrowy kręgosłup z elementami pilatesu** (1.10, godz. 11:00, DDPC, ul. Ciepła 15b)



FOT. TOMASZ HOŁOD/WROCŁAW.PL

Zaplanowane atrakcje

Po części oficjalnej, o godz. 16:00 rozpocznie się jedyna w swoim rodzaju **Prywatka z Radiem Pogoda**, połączona z koncertem w wykonaniu znanej i lubianej gwiazdy polskiej estrady. Gospodarzem wrocławskiej zabawy będzie duet radiowy: Joanna Kruk i Zygmunt Chajzer, który zapewni wyjątkową atmosferę, przeprowadzi konkursy z nagrodami, a także wybory Króla i Królowej Pogodnej Potańcówki. Do wspólnej zabawy zapraszamy wszystkich miłośników najpiękniejszych melodii, a w specjalnej strefie pogodnego wypoczynku nie zabraknie wygodnych leżaków.

Dni Seniora to święto, które na dobre wpisało się w kalendarz imprez senioralnych, zarówno we Wrocławiu, jak i całej Polsce. „Jestem przekonany, że ten szczególny czas skierowany do Państwa, bogaty w różnorodność atrakcji, stworzy nam wszystkim wyjątkową, miłą, pogodną atmosferę i radość z bycia razem, pozostawiając niezapomniane chwile na długo” – mówi Robert Pawliszko, zastępca dyrektora WCRS.

Wyjątkowe konkursy

„W tym roku ogłosiliśmy konkursy, w których seniorzy mogą dzielić się swoją pasją, twórczością i pomysłowością. W konkursie «Pogoda ducha» poszukujemy silversów, którzy potrafią zarażać pozytywną energią, są życzliwi i młodzi duchem, a swoim działaniem pokazują, że starość nie musi być smutna i nudna” – mówi Kamila Polańska,

koordynator Dni Seniora. „Zachęcamy wszystkich, którzy przygotowują oryginalne nakrycia głowy, do zgłoszenia udziału w **«Kapeluszowym zawrocie głowy»**. Natomiast seniorów, którzy chcą podzielić się efektami swojego pióra, zapraszamy do nadsyłania prac wierszy lub prozy, nawiązując do tematu «Wszystko się kończy za progiem milczenia»” – dodaje.

Szczegóły na stronie www.seniorzy.wroclaw.pl

Najważniejsze wydarzenia

Wyjątkowe miejsce w obchodach Dni Seniora zajmują corocznie: **Przegląd Amatorskich Chórów Senioralnych** (3.10 w godz. 10:00–16:00) w CAL Złotnickie Centrum Spotkań oraz **Przegląd Małych Form Teatralnych, Kabaretów i Pantomim** (10.10, godz. 10:00–16:00 w Centrum Kultury Agora). Natomiast miłośników muzycznej podróży zapraszamy na **II Senioralny Festiwal Piosenki Artystycznej** (11–12.10) zorganizowany przez muzyków Sceny pod Regałem przy współudziale WCRS-WCS.

Wydarzenia artystyczne

Podczas Dni Seniora zapraszamy m.in. na warsztaty: plastyczne, rękodzieła, spotkania literackie, muzealne i zabawy taneczne. W ramach cyklu **Rozczytana Aglomeracja** będzie można wziąć udział w spotkaniach autorskich (20.09, 25.09, 4.10). Odbędą się także: **gawęda** o pracy seniorów w poczcie 200 lat temu w Muzeum Poczty i Telekomunikacji (26.09), **plenery malarskie**

W ramach Dni Seniora co roku odbywa się Marsz Kapeluszy, w którym biorą udział seniorzy z całego Dolnego Śląska

(17.09, 24.09, 1.10) oraz **wieczorki tańeczne** (22.09, godz. 18:00; 13.10, godz. 18:00; 10.10, godz. 16:00).

Wydarzenia edukacyjne, międzypokoleniowe

W programie są spotkania rozwojowe: **Spróbować swoich sił w biznesie** (10.09), **Bezpieczny Senior. Bezpieczne bankowanie** (3.10), a także plenerowy międzypokoleniowy **Archipelag Życzliwości na Hubach – Pasje życia** (26.09), **warsztaty robotyki** (13.09), **Miasteczko Naukowe w ramach Dolnośląskiego Festiwalu Nauki** (14.09) i **spotkania podróżnicze** (11.09, godz. 11:00; 12.09, godz. 14:00).

W ramach Dni Seniora ofertę ciekawych wydarzeń przygotowały: Dzienny Dom Pomocy „Na Ciepłej” oraz Miejskie Centrum Usług Socjalnych we Wrocławiu. Spotkania, zajęcia, warsztaty kreatywne, joga, koncerty, turnieje – to tylko niektóre z nich.

Wstęp na większość wydarzeń jest bezpłatny, obowiązują zapisy lub wcześniejszy odbiór zaproszeń. Organizator zastrzega zmiany w harmonogramie. Szczegółowy plan Dni Seniora znajduje się na www.seniorzy.wroclaw.pl oraz w Punkcie Informacyjnym, tel. 71 344 44 44.

Do zobaczenia! ●

Europejska Perła Baroku



Nad potokiem Cedron, wypływającym ze stawów w osadzie Betlejem... To zdanie brzmi jak początek biblijnej opowieści i tylko znawcy geografii Sudetów Środkowych domyślą się, że to opis terenów Kotliny Krzeszowskiej i wsi Krzeszów, a Cedron jest jedynie niewielkim dopływem rzeki Zadrny, która potem zasila Bóbr.

PAWEŁ SKRZYWANEK

Wrocław

Tereny Kotliny Krzeszowskiej, na pograniczu Śląska i Czech Piastowie przekazali najpierw benedyktynom, a potem cystersom. Pierwsza fundacja w 1242 r. była dziełem wdowy po Henryku Pobożnym – Anny. Obejmowała terytorium po obu stronach dynastycznej granicy i zapewne rodziła polityczne napięcia. Mnisi pochodzili bowiem z Czech. Zapewne z tego powodu wnuk księżnej, Bolko I Surowy, wykupił dobra klasztorne, a w 1292 r. do Krzeszowa sprowadził cystersów z pobliskiego Henrykowa. Pozostali tam przez przeszło pięć stuleci.

Zakon i dobra klasztorne cieszyły się opieką władców, zaś opactwo w Krzeszowie stało się nekropolią Piastów z linii świdnicko-jaworskiej. Spoczęli tutaj m.in. Bolko I Surowy i ostatni niezależny Piast na Śląsku, Bolko II Mały. Po jego śmierci Krzeszów stał się częścią Korony Czeskiej, a z czasem monarchii Habsburgów. Wspaniały rozwój potęgi ekonomicznej i kultu religijnego przerywały przez wieki wojny. Najgroźniejsze były najazdy husytów na początku XV w. i wojna trzydziestoletnia (1618–1648). Dobra klasztorne obejmowały, w szczytowej fazie rozwoju, przeszło 40 wsi, kilka miast, w tym Bolków, Lubawkę i Chełmsko. Cystersi posiadali także prawa do kaplicy na szczycie Śnieżki w Karkonoszach.

Największy rozkwit krzeszowskiego opactwa przypada na czasy po zawarciu pokoju westfalskiego (1648). Krzeszowscy opaci, w zgodzie z ideą kontrreformacji i korzystając z opieki katolickich cesarzy z dynastii Habsburgów, znacząco rozbudowali klasztor, czyniąc z niego artystyczną perłę baroku. Budowla w charakterystyczny

dla kontrreformacji sposób za pomocą sztuki prowadziła religijną rywalizację z protestantami, wyrażając apoteozę wiary katolickiej i władzy cesarskiej. Do prac w klasztorze zatrudnieni byli najznamienitsi artyści śląskiego baroku.

Czas rozkwitu

Najcenniejszą budowlą jest oczywiście kościół pw. Wniebowzięcia NMP, który powstał na przełomie lat 20. i 30. XVIII w. To budynek na planie krzyża łacińskiego z dwiema wieżami. Zachodnia fasada i wejście do świątyni zachwycają dynamiką i efektami plastycznymi rzeźb i detali. Nad tymi pracami czuwali artyści sprowadzani na Śląsk z Czech, m.in. Ferdynand Maksymilian Brokoff, który stworzył także projekt ołtarza głównego. Wewnątrz kościoła nad wystrojem malarskim polichromii, przedstawiających prorocтва Izajasza, czuwał Jerzy Wilhelm Neunhertz, zaś obrazy olejne do ołtarzy tworzył Feliks Anton Scheffler. We wnętrzach zachwycają wspaniałe stalle, ambona i monumentalny prospekt organowy. W ołtarzu głównym kościoła znajduje się, słynąca łaskami, ikona Matki Boskiej Łaskawej z XIII w. Została ona koronowana w 1997 r. przez papieża Jana Pawła II. Wizerunek ten jest od wieków ważnym elementem kultu i licznych pielgrzymek. Religijny charakter miejsca wzmacniają stworzone w otoczeniu klasztoru, wśród pól i wzgórz wokół klasztoru 32 stacje drogi kalwaryjskiej. Jej pierwotna forma została zaprojektowana w latach 70. XVII w.

Ważnym elementem kompleksu klasztornego jest kościół św. Józefa. Wewnątrz świątyni możemy podziwiać freski wielkiego artysty baroku, Michała Willmanna. Dzieła te są religijnym przykładem *Biblia pauperum*, która tłumaczyła w sposób malarski dzieje zbawienia, w tym przypadku życie i powołanie Opiekuna Jezusa.

Barokowy budynek klasztorny wznoszony był od 1770 r. W tym samym stylu architektonicznym jest

także dom gościnny opata. Spośród licznych niegdyś zabudowań gospodarczych znajdujących się na otoczonym murem terenie klasztornym zachowały się: dom kanclerza, apteka, browar, wozownia i dom oficjalistów.

Upadek

Kres świetności religijnej Krzeszowa przyniosły przegrane przez Habsburgów wojny śląskie. Katolicy władcy utracili te ziemie na rzecz protestanckich Prus. Dobra, które wraz z infrastrukturą około rolniczą, były zapleczem ekonomicznym klasztorów, zostały przejęte przez państwo pruskie w 1810 r. Zakonnicy opuścili klasztor. Był zwykłą parafią aż do roku 1919, kiedy po zakończeniu I wojny światowej przybyli tam benedyktyni, wysiedleni przez władze Czechosłowacji z Pragi, z klasztoru Emaus. Przeorem, a od 1924 r. opatem został Nikolaus von Lutterotti. Benedyktyni rozpoczęli zakrojone na dużą skalę prace rewaloryzacyjne.

Klasztor w 1940 r. został zajęty przez niemieckie władze hitlerowskie. Zakonników w większości wygnano do innych klasztorów, a w obiektach poklasztornych stworzono obozy przejściowe dla ludności niemieckiej z terenów Rumunii, Lotaryngii i Węgier. Krzeszów był także miejscem obozu dla Żydów śląskich przed ich wywiezieniem do obozu Theresienstadt.

W 1946 r., po wysiedleniu benedyktynów, klasztor zajęły przesiedlone ze Lwowa siostry benedyktynki. W latach 1970–2006 duszpasterstwo w parafii krzeszowskiej ponownie prowadzili cystersi z opactwa w Wąchocku. Obecnie jest to sanktuarium diecezji legnickiej. Za czasów rządów pierwszego jej ordynariusza, bp. Tadeusza Rybaka zespół klasztorny został poddany gruntowej renowacji dzięki funduszom europejskim. Jako przykład światowego dziedzictwa kulturowego dawne opactwo cystersów w Krzeszowie w 2004 r. zostało uznane za pomnik historii. ●

Fasada frontowa kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Krzeszowie



Życie w świecie obrazów

We współczesnej fotografii mamy wręcz nieograniczony wpływ na to, jaki obraz otrzymamy.

MICHAŁ ŻÓŁKIEWSKI

Oleśnica

Obrazy towarzyszą nam dzisiaj na każdym kroku. Zaczynając dzień, po przebudzeniu widzimy obrazy lub zdjęcia w naszych mieszkaniach. Bierzymy do ręki telefon lub łączymy komputer, gdzie czeka na nas piękna tapeta. To, co pojawia się przed naszymi oczyma, jest w jakiś sposób utrwalone.

Przedstawianie rzeczywistości choćby w formie malunków naskalnych było potrzebą ludzkości od zarania dziejów. Obrazy przechowywane na różnych nośnikach mogą nam towarzyszyć przez setki, a nawet tysiące lat. Tak zrodziła się właśnie fotografia. Ludzie zaczęli przenosić na różne materiały światłoczułe to, co widzieli. Utrwalone obrazy miały różną żywotność.

Współcześnie mamy wrażenie, że raz wytworzony obraz może być

wieczny. Osiągnęliśmy coś, co jeszcze nie tak dawno było jedynie w sferze marzeń. Warto więc świadomie wybierać i tworzyć obrazy w taki sposób, aby były odbiciem tego, co dla nas ważne.

Warstwy światła

W fotografii kluczowe jest światło. Możemy je podzielić bardzo prosto na dwie kategorie ze względu na jego źródło. Pierwsza to światło naturalne, druga – światło sztuczne. Gdy mówimy o świetle naturalnym, zazwyczaj mamy na myśli słońce lub księżyc, które uważamy za najbardziej oczywiste źródła światła. Światłem sztucznym nazywamy wszelkie źródła światła wytworzone przez człowieka.

Ten podział jest dosyć oczywisty. Może się jednak okazać, że światło będzie zmieszane. Dziś z tym mamy do czynienia najczęściej. W takim momencie warto zastanowić się, które światło ma być głównym źródłem – odpowiednim dla przedstawienia lub zarejestrowania naszej wizji. Po

podjęciu tej decyzji musimy dostosować moc i intensywność pozostałych źródeł światła przez różne modyfikatory, tak aby w pożądanym przez nas sposób oddziaływały na obraz.

Dziennik światła

Jeśli ktoś chciałby nauczyć się odczytywać to, w jaki sposób światło się rozkłada w danym otoczeniu, może to zrobić przy pomocy tzw. dziennika światła. Jest to prosty sposób, w którym np. za pomocą aparatu fotograficznego w telefonie rejestrujemy to, co widzimy. Obserwujemy, jak zachowuje się światło w naszym kadrze. Możemy wykonać kilka podobnych fotografii z różnych perspektyw, przez co bardzo precyzyjnie wyznaczymy światło główne – to które najsilniej oddziałuje na fotografowaną przestrzeń lub obiekt. Dzięki temu będziemy mogli zarządzać światłem i modyfikować obraz w odpowiedni sposób.

Jeszcze kilka lat temu dostęp do takich rozwiązań był dużo trudniejszy,

a dziś są na wyciągnięcie ręki. Zachęcam do tworzenia takich dzienników światła, szczególnie w miejscach, gdzie często fotografujemy lub chcielibyśmy w przyszłości zrealizować jakąś sesję.

Pomiędzy malarstwem i sztuczną inteligencją

Początki fotografii nie były łatwe. Malarze, którzy uważali się za uprzywilejowaną i wyjątkową grupę artystów, widzieli w niej swojego największego wroga. Zdjęcia, które powstawały zdecydowanie szybciej niż ich obrazy, wkrótce stały się nie tylko czymś modnym, lecz także tańszym. Co więcej, fotografie lepiej odwzorowywały to, co widział człowiek. Początkowym problemem fotografii była przede wszystkim trwałość powstałych ten sposób obrazów.

PIERWSZYM KROKIEM DO ZROZUMIENIA FOTOGRAFII JEST PRÓBA ZAPANOWANIA NAD ŚWIATŁEM. TO NAJWAŻNIEJSZA I NAJTRUDNIEJSZA KOMPETENCJA, KTÓRĄ MUSIMY POSIADAĆ, ABY MÓC SIĘ ROZWIJAĆ W TEJ DZIEDZINIE.

Dziś te problemy mamy dawno za sobą i fotografie mogą cieszyć się niezwykle trwałością i jeszcze lepiej odwzorowywać rzeczywistość. Co ciekawe, coraz częściej sami pozbawiamy się tej możliwości. Wszystko za sprawą procesów postprodukcyjnych, gdy często już w trakcie zapisu procesor graficzny przekształca obraz według zdefiniowanych wcześniej ustawień. Wiele osób o tym nie wie. Mimo że widać gołym okiem różnicę pomiędzy tym, co otrzymujemy np. na ekranie telefonu, a tym, co widzimy, cieszymy się, że wyszło nam ładne zdjęcie.

Co nam to mówi o kondycji współczesnej fotografii? Przede wszystkim chyba to, że jest ona dziś bardziej

elementem procesu twórczego i szeroko rozumianej kreacji niż odwzorowywania rzeczywistości. Możemy wręcz powiedzieć, że dziś fotografia jest zawieszona pomiędzy malarstwem i sztuczną inteligencją.

Sztuczna inteligencja odgrywa coraz większą rolę nie tylko w procesie obróbki zdjęć. Generatory obrazów na podstawie otrzymanych komend tworzą obrazy, które są w całości stworzone przez komputer. Niektórzy upatrują w tym zagrożenie dla fotografii. Można to jednak porównać do zmiany statusu malarstwa, gdy upowszechniała się fotografia. W niektórych wypadkach do osiągnięcia danego efektu bardziej humanitarne jest wykorzystanie narzędzi opartych na sztucznej inteligencji. Wszystko jednak powinno być w odpowiedni sposób zakomunikowane, aby nie wprowadzać odbiorców w błąd.

Fotograf hybrydowy

Typ fotografii zależy od wyboru fotografa lub potrzeb klienta. Gdy pojawia się jakiś pomysł lub potrzeba, dobiera się odpowiednie narzędzia, żeby zrealizować jak najlepiej konkretny zamysł. Możliwości jest wiele. Niektórzy mówią, że wręcz nieograniczone. Warto więc wprowadzić tu pojęcie fotografa hybrydowego. Jest ono bardzo szerokie, przede wszystkim ze względu na różne możliwości interpretacji. Dotyczy zarówno fotografa, który używa różnych narzędzi, jak i tworzącego w obrębie różnych stylów fotograficznych.

W tym kontekście trzeba zwrócić uwagę na fotografię kreatywną. Ta dziedzina fotografii obecnie zyskuje na popularności. Często wiąże się z tworzeniem kadrów związanych z jakimś pomysłem fotografa, który niczym reżyser tworzy scenę nieistniejącą w rzeczywistości. Wszystkie elementy danego planu fotograficznego powstają tylko po to, żeby zrealizować daną ideę.

Fotografia kreatywna ma w sobie coś z malarstwa. Jest często bardzo wymagająca pod względem doboru technik potrzebnych do zrealizowania zamysłu fotografa, jak również może angażować wiele różnych osób takich jak: styliści, scenografowie, oświetleniowcy itd. Znakomitym

przedstawicielem tego nurtu jest amerykański fotograf Gregory Crewdson.

Publikacja prac

Coraz mniej zdjęć jest drukowanych, coraz więcej nigdy nie wychodzi na światło dzienne. W drugim przypadku zrobione fotografie są oglądane tylko przez wyselekcjonowane grono odbiorców lub w ogóle nie są prezentowane przez twórcę.

Kiedyś publikacja zdjęć dla szerszego grona odbiorców odbywała się przez wystawy. Dzisiaj wciąż są one ważną częścią życia kulturalnego wielu miejsc i można tam obejrzeć świetne prace. Podobną rolę pełnią galerie, choć jest ich niezwykle mało. Największą przeszkodą, która dziś służy do prezentowania swoich fotografii, jest oczywiście Internet. Media społecznościowe pełnią rolę wirtualnych galerii, w których można w każdym momencie wrócić do danych zdjęć i cieszyć nimi oko.

Zachęcam do oglądania zdjęć, rozmawiania o nich, dzielenia się swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi fotografii. Obrazy są wszędzie. Zauważajmy je i otaczajmy się tymi, z którymi jesteśmy związani.



Narka i dozo w wersji spox

Szybko, tu i teraz, w biegu – nasz pospieszny styl życia przekłada się na wiele aspektów codzienności, w tym także na język.



JUSTYNA JANUS-KONARSKA

Wrocław

Dążenie do skrótowości i ekonomiczności przekazu przez minimalizowanie wysiłku wypowiedzi to jedna z najbardziej charakterystycznych zmian w naszej codziennej komunikacji. Warto się temu przyjrzeć.

Ekonomia języka w sieci

Nowe technologie coraz bardziej zachęcają nas do licznych eksperymentów językowych. Dotyczy to przede wszystkim komunikacji wśród młodzieży, którą cechuje brak staranności językowej i powszechne używanie skrótów.

Poczta internetowa czy rozmowy na forach i czatach sprzyjają zapożyczeniu skrótowców i pojęć, które ułatwiają szybszą komunikację. Do języka codziennego przenosi się także język portali społecznościowych i potrzeba bycia na *fejsie* czy *Insta*, w oczekiwaniu na zdobycie *lajka*. Środowiskowa odmiana języka przejęła wersję pisaną i mówioną, a zastosowanie emotikonów pozwala zmniejszyć dystans między rozmówcami i wprowadzić dodatkową dawkę emocji.

Wśród skrótów językowych wyróżnić należy ucięcia, np. *część* – *cze*, *siema*, *siemanko*, *siemka*, w porządku – *wporzo*, *oki*, *spoko*, *luzik*, *luz*, na razie – *nara*, *narcia*, *narka*, oraz akronimy, które powstają z rozbudowanych

wyrażeń, często z domieszką języka angielskiego, np. *F2F* – *face to face*, *YIU* – *yes, I understand*, *ATSD* – a tak swoją drogą, *MBSZ* – moim bardzo skromnym zdaniem, *LOL* – *laughing out loud*, śmiejąc się głośno. Ucięcia występują przede wszystkim w kanałach komunikacji, które są internetowymi odpowiednikami mowy, a więc we wszelkiego rodzaju pogawędkach. Część przejęto z mowy potocznej (*spoko*), niektóre zaś powstały strictly w komunikacji internetowej (*pzdr*).

Akronimy dominują w świecie Internetu, SMS-ów i wirtualnych komunikatorów, przede wszystkim w wersji pisanej. Popatrzmy na przykłady skrótów polskich i angielskich: *BP* – bardzo przepraszam, *OIW* – o ile wiem, *ROC* – ręce opadają człowiekowi, *4U* – *for you* – dla Ciebie, *NC* – *no comments*, bez komentarza, *OTOH* – *on the other hand*, z drugiej strony, *OCB* – o co biega, *ZW* – zaraz wracam, *GJ* – *good job*, dobra robota. W mediach społecznościowych wielkość liter w skrótowcach wpływa dodatkowo na interpretację intencji rozmówcy, np. *xd* – zabawne, ale *XDDDD* – bardzo zabawne.

Język młodzieży

Na co dzień możemy mieć *ogara* lub *nieogara*, a każde zadowolenie podkreślać słowami: *essa*, *sztos*, czy *cieszynką* Cristiana Ronaldo po zdobyciu gola z modnym wśród dzieci – *siiii!* (tak!). Pieniądze to *hajs*, a sława to *fejm*, lamusa wypiera już *noob* lub *dzban*,

a na powitanie można dodać modne określenie *eluwina* – z przekształcenia słów *halo* i *elo*. Skrót *OMG* zna już prawie każdy z nas (o mój Boże – wyraża niedowierzanie), tak samo jako *thx*, *dziena*, *dzienks* (*thanks*, dzięki) i *BTW* (*by the way*, przy okazji). *Impra* (impreza) czy *uro* (urodziny) definiują wydarzenia towarzyskie, a ludzi dzieli się na *normików* (normalny człowiek, który nie jest członkiem żadnej kultury) i *szurów* (wariatów).

Język młodzieży jest znakomitą barometrem zmian kulturowych, technologicznych i społecznych, czyli świadectwem zmian pokoleniowych. I choć czasami może to przysparzać nam trudności w zrozumieniu, dokumentuje zmiany społeczne i emocjonalne zachodzące wśród młodych ludzi.

W 2023 młodzieżowym słowem roku było *pov*, czyli akronim od angielskiego wyrażenia *point of view*, punkt widzenia. Na drugim miejscu znalazło się słowo *rel*, powstałe w wyniku ucięcia tematu słowotwórczego od angielskiego słowa „*relatable*”, oznaczającego ‘mam to samo, czuję to samo’. *Rel* oznacza sytuację lub przeżycie, z którymi rozmówca może się utożsamiać. Trzecim najmodniejszym określeniem było *slay*, czyli potoczne określenie czegoś bardzo dobrego i zachwycającego. Do zestawu należy dorzucić *inbę*, czyli imprezę bądź wydarzenie, które wywołuje negatywne emocje (*przypał*, *drama*).



DEPOSITPHOTOS

Naturalne zmiany językowe dzięki technologii są dziś bardziej zauważalne

Skrót i emotikon *UwU* – oznacza coś uroczonego i słodkiego. *Bambik* żartobliwie definiuje kogoś słabego, a *sigma* – kogoś niezależnego, pewnego siebie i odnoszącego sukcesy. Pierwszą dziesiątkę słów młodzieżowych zamyka akronim *NPC* (*non-player character*), oznaczający kogoś, kto zachowuje się tak samo jak inni i dość mechanicznie. Akronim *bff* pochodzi od *best friend forever*, najlepszych przyjaciół na zawsze razem, a neosemantyzm *dymy* określa awanturę i zamieszanie.

Jeśli jesteś *delulu*, żyjesz w świecie fantazji. To wszystko *FR* (*for real*), czyli naprawdę, potrafi zmienić sposób komunikacji. Gorzej, gdy nasz rozmówca zakończy dyskusję określeniem *kys*, co zniechęci do dalszej rozmowy. I nie wykorzystaj *rizz*, czyli swojego osobistego uroku, aby wprowadzić nas w świat młodzieżowej mody językowej.

W językowej percepcji świata liczy się przede wszystkim rozważa i umiar w użyciu określonych wzorców. Popularność form skróconych wynika z ich dużego potencjału semantycznego, ekspresywności i humoru. Jak mówią niektórzy badacze języka, młodmowa zapewnia nieustanną negocjację i odnawianie znaczeń, chroniąc walory twórczej niedojrzałości. Ale pamiętajmy, wszystko z umiarem. ●



KS. ANDRZEJ DRAGUŁA

Zielona Góra

Piękno w łasce i w obrazie

Zostałem obdarowany bardzo ciekawą książką. To *Notatki malarskie. Dzienniki 1954–1966* wybitnego polskiego malarza XX w. Jana Cybisa. Autor wielokrotnie przywołuje inną ciekawą postać – ks. Jerzego Wolffa, także uznanego malarza tamtego czasu, krytyka i historyka sztuki, który kapłanem został dopiero w wieku 50 lat.

Zainteresowałem się postacią ks. Wolffa, ponieważ – jak wynika z notatek Cybisa – potrafił on w swojej pracy teoretycznej oraz twórczości malarskiej łączyć dwie perspektywy: teologiczną i artystyczną. Czy to mu się zawsze udawało? Cybis tak pisze: „Czytałem – a raczej siliłem się przeczytać Jerzego [Wolffa] *Trzy róże z kamienia*. O katedrach francuskich. Wiem, że je kochał i że je zwiedzał niejednokrotnie. Książka mu się zupełnie nie udała”. Malarz zarzuca koledze, że od kiedy ten został księdzem, „żyje czym innym”, a więc zapewne Bogiem, religią, teologią, co miałyby mu zaburzyć jego artystyczne spojrzenie.

Teza mówiąca, że „dla człowieka religijnego, obojętne jest, czy św. Teresa jest dobrze namalowana, czy nie. Inne to są namiętności”, to oczywiście pogląd Cybisa. Czy należy się z nim zgodzić? I tak, i nie. Jest coś takiego jak doświadczenie estetyczne i doświadczenie religijne. Czy oba te stany są od siebie uzależnione? Ano niekoniecznie. Wybitne doświadczenie estetyczne niekoniecznie musi się przełożyć na doświadczenie religijne. Słynna *Pietà* Michała Anioła w bazylice św. Piotra jest wybitnym dziełem, ale czy ktoś się przed nią modli? Nie przypuszczam. Każdy podchodzi do tej rzeźby jak do dzieła sztuki. A jednocześnie nasze często beznadziejne oleodrukowe obrazy Matki Bożej czy Jezusa pozawieszane w wielu wiejskich kościołach bardzo dobrze służą modlitwie. Rację ma Cybis, gdy pisze, że „inne to są namiętności”.

Nie znaczy to jednak, że wartość artystyczna tego, co nazywamy sztuką religijną, jest bez znaczenia. Moim zdaniem ona bardzo dużo mówi o samym twórcy, o jego teologicznej świadomości, osobistym przeżyciu religijnym. To ciekawe, że ks. Wolff był odkrywcą wielkiego polskiego malarza prymitywisty, Nikifora Krynickiego. Zdarza się, że dzieło religijne nie jest najwybitniejsze z punktu widzenia teorii i krytyki sztuki, ale widać w nim religijną gorliwość twórcy. Czy obrazy Jezusa Miłosiernego są wybitnymi dziełami z punktu widzenia artystycznego? Chyba nie. Zresztą pierwszy obraz pędzla Eugeniusza Kazimirowskiego wcale się św. Faustynie nie podobał. W *Dzienniczku* zanotowała słowa samego Jezusa: „Nie w piękności farby ani pędzla jest wielkość tego obrazu, ale w łasce mojej”. A ta może działać mimo wartości artystycznych. Co nie znaczy, że świątynia może stać się przybytkiem kiczu, czyli sztuki, która tylko udaje piękno. ●

ŚWIĘCI NIE PRZEMIJAJĄ. ŚWIĘCI WOŁAJĄ O ŚWIĘTOŚĆ.

Św. Matka Teresa z Kalkuty



Poważnym grzechem zaniedbania byłoby niezauważenie w swoim życiu duchowym postaci św. Matki Teresy z Kalkuty. **Na szczęście dostępna jest jej biografia, niezliczone książki, artykuły i filmy** – obyśmy tylko zechcieli z nich skorzystać!

KS. ALEKSANDER RADECKI

Wrocław

Agnes Gonxha Bojaxhiu urodziła się 26 sierpnia 1910 r. w Üsküb, w Imperium Osmańskim (dziś to Skopje, stolica Macedonii Północnej). Była trzecim, najmłodszym dzieckiem rodziny albańskiej.

W wieku 18 lat wstąpiła do zgromadzenia loretanek w Irlandii, a w kilka miesięcy później wyjechała jako misjonarka do Indii. Przy pierwszych ślubach zakonnych, 23 maja 1929 r., przyjęła imię Maria Teresa od Małego Jezusa. Śluby wieczyste złożyła 6 lat później, 24 maja 1937 r. w Kalkucie. Przez 20 lat pracowała jako nauczycielka i dyrektorka elitarniej szkoły dla dziewcząt.

W 1948 r. założyła nową wspólnotę zakonną, aby zacząć służyć ubogim. Tłumaczyła: „Bóg mnie wezwał”. Stolica Apostolska 7 października 1950 r. zatwierdziła Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Miłości. Matka Teresa do śmierci prowadziła hospicja dla umierających, ubogich, chorych i sierot. Była laureatką licznych nagród, w tym Pokojowej Nagrody Nobla (1979 r.) „za walkę z biedą i cierpieniem, co również stanowi zagrożenie dla pokoju”.

Zmarła na zawał serca w opinii świętości w wieku 87 lat w domu macierzystym swego zgromadzenia w Kalkucie 5 września 1997 r. Jej pogrzeb miał oprawę należną osobom zajmującym najważniejsze stanowiska w państwie.

Została beatyfikowana przez papieża Jana Pawła II 19 października 2003 r. w Rzymie. Kanonizował ją papież Franciszek 4 września 2016 r., w ramach obchodów Nadzwyczajnego Jubileuszu Świętego Roku Miłosierdzia w Watykanie. Wspomnienie liturgiczne Matki Teresy przypada 5 września.

Matka Teresa z Kalkuty podczas spotkania z członkami ruchu pro-life, Münsterplatz w Bonn, 13 lipca 1986 r.

Swięta z Kalkuty wielokrotnie gościła w naszym kraju od roku 1983, kiedy misjonarki miłości rozpoczęły tu działalność. Podczas tych wizyt witana była przez hierarchów Kościoła i tłumy wiernych. Przyjmowała śluby swoich sióstr, odwiedzała domy, które prowadziły, i otwierała nowe. Wybierała się również do bezdomnych na Dworcu Wschodnim czy więźniów na Służewcu w Warszawie. W 1993 r. otrzymała doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego, lecz uroczystość odbyła się nie w murach krakowskiej uczelni, ale w Warszawie, w pomieszczeniu, które na co dzień pełni funkcję stołówki dla najuboższych.

Na rok przed swoją śmiercią Matka Teresa, przebywając w szpitalu w Kalkucie, przesłała nam, Polakom, niezwykły list (24 września 1996 r.), który stanowi jej szczególnie testament i nic nie utracił ze swej aktualności. Oto on:

„Moi Drodzy Bracia i Siostry w Polsce!

Jak wiecie, jestem w szpitalu, ale słysząc o zmianach prawa, jakie są rozważane w Polsce, czuję, że Bóg chce, abym zwróciła się do Was w imieniu nienarodzonych dzieci. Życie jest najpiękniejszym darem Boga. On stworzył nas do wielkich rzeczy – aby kochać i być kochanym. Bóg daje nam czas na ziemi, abyśmy poznali Jego Miłość, abyśmy doświadczyli Jego Miłości do głębi naszego istnienia. Abyśmy Go kochali, byśmy kochali naszych braci i siostry.

Życie jest darem Boga. Darem, którym tylko Bóg może obdarzać. I Bóg w swojej pokorze dał mężczyźnie i kobiecie zdolność współpracy z Nim w przekazywaniu życia. Jakikolwiek był Jego zamiar, nie wolno nam niszczyć ani ingerować w ten piękny, Boży dar. Dlaczego dzisiaj ludzie boją się małego dziecka? Ponieważ chcą mieć łatwiejsze, bardziej komfortowe, wygodniejsze życie? Więcej wolności? Bać się należy jedynie łamania Bożych praw, ponieważ Bóg w swojej nieskończonej i czulej Miłości pragnie tylko

naszego dobra, naszego szczęścia, naszej miłości.

Moi Kochani Polacy! Uczcie swoich młodych kochać Boga. Uczcie ich modlić się. Jeżeli pokochają Boga, zrobią wszystko, czego On pragnie. Będą kochać i szanować piękny dar życia. Będą kochać i szanować wspaniały dar możliwości przekazywania nowego życia.

Modłcie się razem jako rodzina. Rodzina, która razem się modli, pozostaje zjednoczona. A jeśli będziecie trzymać się razem, będziecie kochać się wzajemnie taką miłością, jaką Bóg kocha każdego z nas. Z całych sił starajmy się utrzymać jedność polskich rodzin. Wnośmy prawdziwy pokój w nasze rodziny, otoczenie, miasto, kraj, w świat. Zaczynamy od pełnego miłości pokochania małego dziecka już w łonie matki. Jak już wielokrotnie mówiłam w wielu miejscach, tym, co najbardziej niszczy pokój we współczesnym świecie, jest aborcja [...].

JEŻELI MATKA MOŻE
ZABIĆ SWOJE WŁASNE
DZIECKO, CO MOŻE
POWSTRZYMAĆ CIEBIE
I MNIE OD ZABIJANIA SIĘ
NAWZAJEM?

Najbezpieczniejszym miejscem na świecie powinno być łono matki, gdzie dziecko jest najsłabsze, najbardziej bezradne, w pełni zaufania, całkowicie zdane na matkę. Pamiętajcie, że Jezus powiedział: «Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25, 40).

Ofiarowuję wszystkie swoje cierpienia, wynikające z choroby, bezradności, abyście dokonali prawidłowego wyboru – abyście wybrali życie, zgodnie z wolą Bożą.

Modłmy się! Niech Was Bóg błogosławi! •



MAŁŻEŃSTWO (NIE)DOSKONAŁE

Pochwała codzienności

Nasza codzienność nie musi być szara, nie musi, a nawet nie powinna, być czasem gorszym od wyjazdu wakacyjnego. Wręcz przeciwnie, dobrze przeżyta, zaplanowana, z darem czasu dla najbliższych przyniesie owoce, które nas jeszcze zaskoczą.

Przed nami początek września i aż chciałoby się powtórzyć słowa piosenki Jerzego Połomskiego, który śpiewał kiedyś: „A mnie jest szkoda lata”. Szkoda nam lata, które – trochę „niespodziewanie” – dobiega końca. Pewnie znowu mamy setki, jeżeli nie tysiące zdjęć w telefonie, sporo nowych wrażeń, niezapomnianych chwil i przeżyć. Może nawet niektórzy z nas już myślą o kolejnych wakacjach i zaczynają planować lato za rok. Kończy się czas beztrudny dla dzieci i młodzieży, powrót do szkoły i nauki jest nieunikniony. Tak jak nieunikniony dla rodziców jest związany często z obowiązkami szkolnymi ich pociech kariat codziennych i dodatkowych obowiązków, jak zawożenie i przywożenie z lekcji, na lekcję, basen, język obcy, gitarę czy trening, nierzadko też pomoc w nauce (choć od kwietnia prace domowe w szkole podstawowej stały się nieobowiązkowe). Jednym słowem urlop dla dorosłych, a okres wakacji dla dzieci może jawić się jako jedyny w roku czas upragniony i pożądany, godny zaplanowania i maksymalnego wykorzystania.

A tymczasem naszą codziennością jest właśnie... nasza codzienność,

nasze „tu i teraz”, przerywane tylko sporadycznymi urlopami i wakacjami. To w tej nierzadko „szarej” codzienności dzieją się zwykle najważniejsze w naszym życiu sprawy dotyczące życia osobistego, małżeńskiego i rodzinnego. W krótkich okresach wypoczynku nie nadrobimy braków wynikających z zaniedbań naszej powszedniości, co najwyżej możemy niektóre z nich złagodzić. Lubimy nasze wakacyjne większe lub mniejsze wyjazdy nie tyle z powodu atrakcji z nimi związanych – choć zapewne są one dodatkowymi walorami – ile raczej dlatego, że możemy po prostu mieć więcej czasu dla siebie: mąż dla żony, żona dla męża, rodzice dla dzieci, przyjaciele dla przyjaciół. Więcej czasu dla siebie samej i siebie samego, więcej czasu dla Boga. To „więcej czasu” oznacza nieśpieszne przeżywanie wspólnej chwili, smakowanie dzielenia się sobą, wzajemne wysłuchiwanie się do końca.

Ale to wszystko można mieć też w codzienności. Owszem, wymaga dodatkowego wysiłku: zaplanowania randki ze współmałżonkiem, odłożenia wszystkiego, kiedy dziecko przychodzi z bardzo ważną dla siebie

historią, umówienia się na spotkanie z przyjaciółmi i dawno nieodwiedzaną cicią. Zasłaniamy się najczęściej brakiem czasu. To prawda, a jednocześnie największe kłamstwo, któremu się poddajemy. Warto zapytać się, idąc za słowami św. Mateusza, gdzie jest mój skarb, gdzie jest moje serce, co jest dla mnie tak naprawdę ważne, a nie co pozostaje tylko w świecie deklaracji. Ile czasu potrafię w ciągu dnia, tygodnia i miesiąca po prostu zmarnować. Nawet nie trzeba chyba w tym miejscu wymieniać możliwych przyczyn. Czy rzeczywiście moja relacja z małżonkiem, dzieckiem, kimś z rodziny, wreszcie z samym Bogiem jest mniej istotna od najświeższych wiadomości ze świata i kolejnego odcinka serialu? Czy tak trudno znaleźć czas w tygodniu na wypitą bez pośpiechu kawę z żoną lub mężem, podczas której nie będziemy omawiać tych wszystkich bieżących i super pilnych spraw, a zapytamy, jak się czuje, o czym myśli, marzy? Czy naprawdę nie jest możliwe znalezienie czasu dla naszego nastolatka, wysłuchanie go do końca, bez natychmiastowego dawania jedynie słusznych rad?

ANNA I OLGIERD UNOLDOWIE

ROŚLINY BIBLIJNE

Królowa wśród kwiatów

Odkąd róża została udomowiona przez człowieka kilka tysięcy lat temu, **jej popularność nie maleje.**

Człowiek uprawiał różę już w starożytności – pierwsze celowe uprawy pochodzą z Egiptu, z czasów królowej Kleopatry. Do Persji róża dotarła z Babilonu, który słynął z wiszących ogrodów Semiramidy – jednego z siedmiu cudów świata. Róża w chrześcijaństwie kojarzy się przede wszystkim z męką Chrystusa i kultem maryjnym – przykładem będzie tu złota róża, którą podarował św. Jan Paweł II Matce Boskiej w Częstochowie. Uważa się, że kolce tego kwiatu nawiązują do pięciu ran Jezusa. To emblemat wielu świętych, a w pocście kanonizowanych jest również św. Róża z Limy. Czerwona róża symbolizuje miłość i namiętność, a biała – czystość i delikatność oraz subtelność. Księga Syracha wymienia różę pośród roślin, z którymi porównuje odwieczną Mądrość (Syr 24, 14). Późniejsza tradycja dostrzega w tych obrazach tajemnicę narodzin człowieka i jego wzrostu duchowego w Kościele. Księga Syracha (39, 13) do róży przyrównuje także rozwój duchowy człowieka: „Posłuchajcie mnie, pobożni synowie, rozwijajcie się jak **róża** rosnąca nad strumieniem wody!”.

Krzewy różane zachwycają człowieka odkąd zaczął świadomie uprawić rośliny. Wiele jej gatunków naturalnie występuje na półkuli północnej, w Polsce na stanowiskach naturalnych można spotkać ich 14. Najpopularniejsza jest róża dzika *Rosa canina*, rosnąca na obszarze całego kraju, która zachwyca pięknym intensywnym kwitnieniem, a późnym latem i jesienią pomarańczowymi owocami. Najpopularniejsze odmiany hodowlane to różę wielokwiatowe o pojedynczych dużych majestatycznych kwiatach, które najczęściej są uprawiane na kwiat cięty pod osłonami i w gruncie. Różę wielokwiatowe, gdzie na jednym pędzie jest kilka, a nawet kilkadziesiąt kwiata, zachwycają licznymi kwiatami o intensywnych barwach. Kolejną grupę stanowią różę okrywowe o pokładających się pędach i obfitym kwitnieniu. Bardzo interesującą grupą są różę pnące, które z botanicznego punktu widzenia nie są pnączami, ponieważ nie wspinają się, lecz człowiek przemocowuje je do podpór. Odmiany te sadzone są chętnie przy pergolach, treżazach, ścianach budynków, balkonach i tarasach, by zachwycać się ich pięknem i zapachem.

Na świecie rocznie sprzedaje się w kwaciarniach kilkaset milionów sztuk, a w Polsce – około 13 milionów. Różę cenimy również dla zapachu – z ich kwiatach wyrabia się olejek różany oraz inne surowce kosmetyczne. Cenione są również w kuchni, gdzie z płatków robi się konfitury wykorzystywane w cukiernictwie. Owoce róży to cenne źródło witaminy C i innych flawonoidów. Mogą być przerabiane na nalewki, dżemy oraz suszone na herbaty.

W ogrodzie wybieramy dla róż stanowisko słoneczne, najlepiej rosną na glebach gliniastopiaszczystych, zasobnych w składniki pokarmowe. Przed sadzeniem róż warto wcześniej starannie przygotować glebę. Należy ją wzbogacić dobrym nawozem organicznym, jak kompost lub rozłożony obornik, dokładnie przekopać i wymieszać. Krzewy można sadzić praktycznie przez cały rok, ale najlepszym terminem jest jesień lub wczesna wiosna – szczególnie dotyczy to krzewów z gołym korzeniem lub w balocie. Różę sprzedawane w doniczkach można sadzić przez cały sezon wegetacyjny. Podczas sadzenia pamiętajmy, by szyję korzeniową przysypać 5–7 cm gleby. Bardzo ważnym zabiegiem pielęgnacyjnym jest cięcie na przełomie marca i kwietnia, gdzie przycina się różę nad 3–4 pąkiem od powierzchni gleby, z wyjątkiem róż pnących, z których skraca się tylko drobne pędy boczne wyrastające z pędów głównych. Jesienią nie przycinamy róż, a tylko w listopadzie usypuje się kopczyki chroniące dolne pąki przed mrozem.

PRZEMYSŁAW BĄBELEWSKI



ARCHIWUM AUTORA

Kwitnąca róża

Warto...

...
przeczytać



Opowiadać fotografią

Album **Świadek mrocznych czasów** (IPN, Wrocław–Warszawa 2019) przenosi nas w lata 80. XX w. Narratorem, a także protagonistą tego spektaklu jest Feliks Jakimowicz, fotograf i dokumentalista z Oleśnicy. Autorzy Tomasz Balbus i Magda Wysocka podzielili dzieło na kilka aktów. Raz przemawiają słowa, a innym razem – obrazy. Opowieść otwiera relacja Włodzimierza Sulei o Solidarności oleśnickiej, potem jest biogram Jakimowicza. Dalej mamy galerię obrazów. Jakimowicz jest po dwóch stronach obiektywu. Możemy podglądać go przy pracy, ale przede wszystkim oglądamy jej efekty. Reporter był wszędzie. Indeks zbiorów jest imponujący: demonstracje i walki uliczne we Wrocławiu, msze za Ojczyznę, pielgrzymki ludzi pracy na Jasną Górę, pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, akcje porządkowania kwater więźniów politycznych zamordowanych przez UB. Sugestywnie przemawia fragment o napisach i ulotkach. Imponuje kreatywność językowa tamtego pokolenia. Rozdział poświęcony dokumentom aparatu represji, w którym możemy studiować skany protokołów przesłuchań, meldunki o przedstawieniu zarzutów, protokoły rewizji, stanowi kolejną naukę o tamtych smutnych czasach. Album zamyka notka od autorów ilustrowana fotografiami pomysłodawców i bohatera książki.

Rzecz pięknie wydana, w twardej oprawie i na dobrym papierze. Wyborny dobór materiałów daje nam opowieść niezwykłą. Właściwie są to dwie historie: o człowieku i o czasach. O człowieku niezmordowanie walczącym z czasami, w których przyszło mu żyć. Nieustannie konfrontował się z nimi, podchodził najbliżej, jak się da, by zamknąć w obrazach swoją opowieść o nich. IPN kolejny raz funduje nam ciekawą lekcję historii. Nieprzegadaną. Niemęczącą. Nienudną. Po lekturze ma się niedosyt. Chciałoby się jeszcze posłuchać o życiu Jakimowicza i posiedzieć w jego zdjęciach. Zachęcam do sięgnięcia po album! ●

AGNIESZKA BOKRZYCKA

...
obejrzeć



Walka o symbol

„Ludzie młodzi w dzisiejszych czasach nie mają wartości, honoru i niczym się nie interesują”. Wiele osób w takich oto słowach komentuje i ocenia działania współczesnej młodzieży. Zazwyczaj te opinie są negatywne. Można nawet powiedzieć, że przedstawianie młodych ludzi w złym świetle mamy we krwi. **Obudź się** – tak chciałoby się rzec wszystkim tym, którzy krytykują postawy młodych. Filip Dzierżawski zabiera nas do Warszawy. Tam młodzi kibice Legii toczą zacięty bój z fanami innych klubów o to, kto jest lepszy. Nie chodzi tu tylko o grę ich piłkarzy. To często próba pokazania swoim przeciwnikom, kto ma bardziej oddanych kibiców. Jedna z takich ustawek kończy się tragicznie dla brata Zosi (Martyna Byczkowska). Bajzel otrzymuje cios, po którym zapada w śpiączkę. Co gorsze zabrana zostaje flaga, symbol jego przynależności do środowiska kibicowskiego. Zosia bierze sprawę w swoje ręce i zaczyna vendettę. Jej celem jest odzyskanie flagi. Wierzy, że to będzie impuls, po którym brat się przebudzi.

Film powstał w 2022 r., jednak jego kinowa premiera miała miejsce niedawno. Czas sprawił, że nieznana wówczas aktorka jest dziś jedną z najbardziej rozpoznawalnych twarzy młodego pokolenia. Martyna świetnie wcieliła się w główną bohaterkę. Plan filmowej Zosi ulega nieustannym zmianom. Nastolatka nie jest w stanie przewidzieć wszystkiego. Podejmowane przez nią decyzje mogą być oceniane negatywnie przez widzów i budzić ich zdziwienie lub niezrozumienie. W tym wszystkim chodzi jednak o coś więcej. Za działaniami Zosi kryje się jej wewnętrzne przekonanie o tym, co słuszne. Młoda bohaterka chce osiągnąć cel. Nie patrzy na konsekwencje, jej czyny są kwestią honoru. Warto wejść w pełen ideałów i ambicji świat młodych. Zastanówmy się nad wartościami, którymi my, dorośli, chcemy żyć na co dzień – co one dla nas znaczą i co jesteśmy w stanie dla nich poświęcić. Czy potwierdzamy je swoim życiem? ●

MICHAŁ ŻÓŁKIEWSKI



Dom Zdrojowy w Szczawnie-Zdroju



Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju

FOT. UMWID
FOT. P. MACIKOWIAK...
zwiedzić

Jesień pełna tajemnic – weekendowe eskapady!

Przed nami złota polska jesień. Oto cztery uniwersalne inspiracje na spędzenie czasu w najbardziej różnorodnym regionie w kraju!

Odkryj Krainę Wygastych Wulkanów! Geopark Kraina Wygastych Wulkanów, malowniczo położony w sercu Sudetów, niedawno został uhonorowany wpisem na listę Światowej Sieci Geoparków UNESCO. Zwłaszcza w trakcie wakacji warto poznać uroki, które wyróżniają to miejsce w skali Polski, Europy i świata. Na turystów czekają fascynujące formacje skalne, opowiadające historię procesów geologicznych zachodzących przez setki milionów lat. Będąc w okolicy, warto wspiąć się na Ostrzycę, zobaczyć Organy Wielisławskie czy podziwiać panoramę np. z wieży widokowej na wzgórzu Zawodna lub z Czartowskiej Skały. W pobliżu przebiega też Dolnośląski Szlak Piwa i Wina z rzemieślniczymi winnicami i sielskimi agroturystykami, znajdują się tam również single tracki dla fanów rowerów, a na miłośników ciekawej architektury czeka Złotoryja czy Kościół Pokoju w Jaworze – obiekt wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Odwiedź miasto Frankensteina. W 1606 r. o Ząbkowicach Śląskich było głośno w całej Europie za sprawą grabarzy, którzy ponoć przyczynili się do wywołania zarazy. Dwieście lat później usłyszała tę historię angielska pisarka Mary Shelley i tak Ząbkowice Śląskie, które niegdyś nosiły nazwę Frankenstein, dały początek jej książce o szalonym naukowcu. Dziś w mieście możemy zobaczyć zabytkowy rynek czy główną atrakcję – najwyższą w Polsce i drugą w Europie krzywą wieżę.

Ukój zmysły w uzdrowisku. Na Dolnym Śląsku znajduje się najwięcej uzdrowisk w Polsce, m.in. Polanica-Zdrój, Kudowa-Zdrój czy Łądek-Zdrój. Wskazanie najciekawszej miejscowości jest niemożliwe, dlatego najlepiej odwiedzić kilka i wybrać tę ulubioną. Uzdrowiska wykorzystują naturalne surowce lecznicze: wody mineralne, borowiny, solanki czy gazy. Zabiegi balneologiczne, kąpiele termalne czy inhalacje mają udowodnione działanie terapeutyczne, szczególnie w leczeniu schorzeń układu oddechowego, pokarmowego, ruchu oraz problemów skórnych. Będąc w tych pięknych miejscowościach, warto również zwiedzić zabytkowe budowle i miejsca zapierające dech, na przykład starające się o wpisanie na listę UNESCO Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju.

Zażyj słońca na pustyni! Egzotyczne miejsce na mapie regionu to Pustynia Kozłowska. Zamiast do Egiptu można wybrać się w okolice Borów Dolnośląskich – jest bliżej, mniej gorąco, a piasku nie brakuje. Na przełomie XIX i XX w. utworzono w tym miejscu poligon wojskowy. Wydmy były dobrą tarczą dla pocisków artyleryjskich. Ćwiczenia bombowo-rakietowe przyczyniały się do pożarów lasów i tak pojawił się biały piasek. Niegdyś pustynia miała 160 ha powierzchni, dziś zostało już 20 ha, dlatego ze zwiedzaniem warto się pospieszyć, natura bowiem dumnie wkracza w piaski w sercu borów.

JUSTYNA BUTRYN
MATERIAŁ PRZYGOTOWANY
PRZEZ WYDZIAŁ PROMOCJI
WOJEWÓDZTWA



**DOLNY
ŚLĄSK**

Krzyżówka

nr 9/2024

Wrzesień – koniec wakacji, czas powrotu do szkoły. Poszukajmy w tekstach Pisma Świętego wyrazów związanych z nauką szkolną, a po znalezieniu ich w następujących wersetych: **1 Tm 4, 13** ▶ **J 13, 13** ▶ **Flp 3, 1** ▶ **2 Krl 20, 10** ▶ **Dz 9, 36** ▶ **Ga 3, 24**, należy je wpisać w pola diagramu wyróżnione żółtym kolorem. Podane są w kolejności alfabetycznej. Pomocą w odgadywaniu innych haseł krzyżówki będą również sigła biblijne w nawiasach. Rozwiązanie odczytamy kolejno rzędami w polach z kropką.

POZIOMO:

7) z niego pieczęcie na ważnym dokumencie, **8**) tworzenie pięknych dzieł (Mdr 14, 19), **9**) jedna z wrocławskich rzek, **10**) miasto nad Nysą Kłodzką z sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary Świętej, **11**) wartość nie tylko w walucie pieniężnej (Ps 49, 8), **13**) księga z tekstami liturgicznymi, **14**) utrudzenie pracami ciężkimi (2 Tm 2, 6), **15**) apostołskie obuwie (Mk 6, 9), **17**) sprawami gminy kieruje, **18**) tomik poetycki Miłosza z wierszem „Jasności promieniste”, **21**) siedziba diecezji w prowincji warmińskiej, **23**) nie od razu zbudowano to miasto, **26**) w palcach dzielnej niewiasty (Prz 31, 19), **28**) symbol krzemu, skrótowo po chemicznemu, **30**) do utkania ubrania (Kpł 19, 19), **31**) przy głębokiej studziencie – w ludowej piosence, **33**) Wacław, arcybiskup częstochowski, **34**) dziewczę, co nasłuchiwało i głos Piotra rozpoznało (Dz 12, 13), **36**) tak powiesz o pogodzie, o nastroju nie tylko w przrodzie, **38**) Aleksander zdrobniale, również film Kulikowskiego (2006 r.) z gdyńskiego festiwalu,

	1		2	3	4				5		6
			7				8				
9											
			10							12	
13											
			15		16						
17								18	19		20
			21	22			23	24			
25		26	W	R	Z	E	27				
								28		29	
30					31			S	I	E	Ń
				32							
								33			
						34	35				
		36			37			38	39		40
						41	42				
43	44			45							
46			47								
48											

43) tak ciemność nazwana przez Pana (Rdz 1, 5), **45**) wolno wypuszczona hasa, chociaż w pasach (Hi 39, 5), **46**) minerał pochodzenia wulkanicznego, dodatek do cementowej zaprawy, **48**) oceniają kraj pachnącymi drzewami (Ba 5, 8).

PIONOWO:

1) czasownik w formie nieosobowej, przymiotnikowy lub

przysłówkowy, **2**) z niego flakonik na olejek nardowy (Mk 14, 3), **3**) napad, wzmożony atak (Hbr 10, 32), **4**) mityczny syn Dedala, za blisko Słońca latał, **5**) Jakuba syn pierworodny (Rdz 29, 32), **6**) imię Abrahama żony (Rdz 11, 29), **8**) Juliusz, wielkim był poetą, **12**) faza księżyca, u Izraelitów obchodzone święto (Lb 10, 10), **16**) z mitów greckich bogini skrzydlata, **19**) w nim

dostrzeżesz drzazgę u brata? (Mt 7, 3), **20**) dzielniejsi od nich byli Saul i Jonatan (2 Sm 1, 23), **22**) otrze ją z oczu Pan (Ap 7, 17), **24**) ks. prof. Mariusz, wrocławski teolog, biblista, **25**) pełni służbę przy ołtarzu, czasem śmiga po zapałki do zakrystii, **27**) bławatek, kwiatki ma modre, **29**) bogactwa nie są dlań dobrem (Syr 14, 3), **32**) gość dość nieproszony, **33**) katolicki portal przez jezuitów założony, **35**) tyle manny z nieba każdemu potrzeba (Wj 16, 18), **37**) dodany do prania wybiela, odplamia, **30**) wędzną bez wody (Ps 1, 3), **40**) muzyczny zespół ludowy, **41**) Andrzej ..., pseudonim spółki autorów *Stawki większej niż życie*, **42**) przyzwyczajenie, jeśli złe, zgubi cię (Syr 20, 24), **44**) praca na roli, czasem na ugorze, **47**) Daniel ci je wyjaśni, Nabuchodonozorze (Dn 1, 17).

Rozwiązanie krzyżówki prosimy przysyłać na karcie pocztowej pod adresem redakcji lub e-mail: nowezycie@archidiecezja.wroc.pl do końca września z dopiskiem **krzyżówka nr 9/2024** i podaniem adresu nadawcy.

Wśród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosujemy nagrody – książki religijne.

Rozwiązanie krzyżówki nr 6/2024: NIECH ZSTĄPI DUCH TWÓJ.

Nagrody wylosowali: **Edyta Schatt** – Skałagi, **Irena Rybakowska** – Wąsosz, **Halina Wosiek** – Milicz.

Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą. ●

Anielskie gotowanie

SIOSTRA
ANIELA GARECKA



Ryż z zielonym groszkiem i owocami

Składniki:

- ▶ 30 dag ryżu
- ▶ 1 puszka groszku
- ▶ 2 gruszki
- ▶ 2 garści suszonej żurawiny
- ▶ 5 łyżek oliwy
- ▶ pęczek szczypiorku
- ▶ sól, pieprz

Wykonanie:

Ryż ugotować w osolonej wodzie tak, aby był *al dente*. Odcedzić i przełożyć do miski. Dodać posiekany szczypiorek i pokrojone w kostkę gruszki, a także groszek odsączony z zalewy, żurawinę i oliwę. Przyprawić do smaku solą i pieprzem. Wymieszać.



Ciasto maślane z owocami

Składniki:

- ▶ 2 szklanki mąki
- ▶ 3/4 szklanki cukru białego
- ▶ 1 szklanka maślanek lub jogurtu
- ▶ 0,5 szklanki oleju
- ▶ 3 jajka
- ▶ 2 łyżki suchego maku
- ▶ 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- ▶ 0,5 łyżeczki sody oczyszczonej
- ▶ cukier wanilinowy
- ▶ owoce
- ▶ cukier puder do posypania

Wykonanie:

Do miski wsypać mąkę, mak, cukier biały i wanilinowy, proszek do pieczenia, sodę i wszystko wymieszać. Dodać maślanek, olej i jajka. Mieszać do połączenia składników. Ciasto przełożyć do posmarowanej blaszki, najlepiej wyłożonej papierem do pieczenia. Na wierzchu ciasta ułożyć owoce. Piec około 50 minut w 180 stopniach. Po upieczeniu posypać cukrem pudrem.



dla dzieci

BOHATEROWIE BIBLIJNI

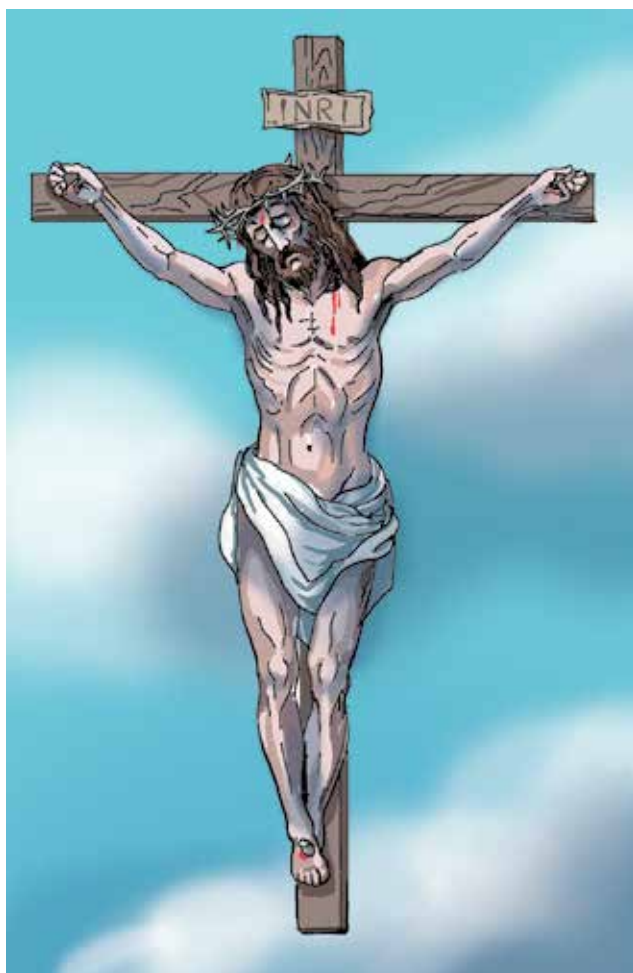
Jezus – wywyższenie na krzyżu

„A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, **przyciągnę wszystkich do siebie**”.

(Ewangelia wg św. Jana 12, 32)

We wrześniu obchodzimy święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Warto zatem zastanowić się, co dla nas oznacza krzyż Chrystusa i wywyższenie Pana na nim.

Pod koniec publicznej działalności Jezus przebywa w Jerozolimie. Zbliża się czas męki, śmierci i zmartwychwstania. On wie, co Go czeka, i zapowiada, co się stanie. Chociaż po ludzku odczuwa lęk, pragnie wypełnić wolę Boga Ojca i w ten sposób Go uwielbić. Po to przecież przyszedł na ziemię. „Ależ właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, wsław imię Twoje!» Wtem rozległ się głos z nieba: «Już wsławiłem i jeszcze wsławię». [...] «Głos ten rozległ się nie ze względu na Mnie, ale ze względu na was» (J 12, 27-30) – wyjaśnia tłumowi Jezus.



Bóg Ojciec potwierdza misję swego Syna. Dzięki jej zrealizowaniu Bóg zostanie otoczony należną Mu chwałą.

Jezus będzie wywyższony na krzyżu; mówi, jaką śmiercią umrze. Spójrzy z krzyża na wszystkich ludzi, za których oddaje życie. Tak zwycięży Szatana, „wyrzuci go precz”. Zło już nie będzie panować nad Bożymi dziećmi, On je pokona. Przewycięży je swoją bezgraniczną miłością do każdego z nas, którą wyrazi przez przyjęcie cierpienia i śmierci w zamian za nasze nowe życie. Krzyż, który był znakiem hańby, stanie się dla nas znakiem zwycięstwa.

Wywyższenie Chrystusa dokonuje się poprzez zwyciężenie nienawiści, pogardy, odrzucenia największej miłości. To wywyższenie otwiera nam bramy do nieba, przystęp do Boga Ojca. Miłość Chrystusa nie cofa się nawet przed tą najwyższą ceną. Tą właśnie miłością przyciąga On nas do siebie – wystarczy popatrzeć na krzyż i przypomnieć sobie, co Jezus zrobił dla nas.

Tak często nie pojmujemy planów Bożych, również w naszym życiu. Nie widzimy sensu naszych zmagani i trudności. Bronimy się przed przyjęciem bólu, choroby czy niepowodzenia. A przecież możemy każdą sytuację przeżywać razem z Chrystusem, łączyć się z Nim i Jego krzyżem. On doskonale rozumie, przez co przechodzimy, i pragnie umacniać nas swoją siłą. Sam doświadczył wszystkiego jako Człowiek i potrafi nas przeprowadzić przez każde ciemności – kiedy jesteśmy z Nim, mamy światłość, którą jest On sam i Jego bliskość.

Bóg może też z każdej sytuacji wyprowadzić dobro, nawet kiedy my tego nie widzimy. On wie, co może wyniknąć z tych czy innych okoliczności. Warto Mu zaufać, nawet wtedy – a może zwłaszcza wtedy – gdy coś dzieje się nie po naszej myśli, coś się nie udaje, ktoś nas zawodzi... Wtedy najbardziej objawia się Boża moc i chwała. Wtedy też uczymy się, jak oprzeć się na Chrystusie, jeszcze mocniej przyłgnąć do Niego, jeszcze pełniej przyjmować Jego wolę jako najlepszą dla nas.

Już dziś możesz popatrzeć na krzyż... Zobaczyć Jezusa, który za Ciebie umiera, który daje Ci swoją bezwarunkową miłość. Możesz także przypomnieć sobie, że ta śmierć przynosi Ci prawdziwe życie... ponieważ trzeciego dnia Chrystus zmartwychwstaje i już więcej nie umiera. Żyje na zawsze. W tym kryje się obietnica dla Ciebie – obietnica życia z Nim, życia, które nigdy się nie kończy.

Z pamiętnika Pluszowego Mnicha

GIENEK, FRYDERYK I ZAGUBIONA OWCA

CZ. 2

Gienek, Fryderyk i ksiądz Piotr pojechali w góry na wycieczkę. Na Rusinowej Polanie spotkali bacę Józka i jego juhasów, którzy byli zmartwieni, bo właśnie zgubiła się im owca.

– A może pomyliliście się w liczeniu? W sumie 100 czy 99 to nie tak łatwo policzyć – zapytał Gienek.

Baca spojrzął na Pluszowego Mnicha z politowaniem.

– Od 20 lat pasę owce, więc mam swoje metody. Zresztą tym stadem zajmuję się już od dłuższego czasu, dlatego znam każdą owcę i wiem, której brakuje.

– Ta, która zginęła, akurat jest trochę pstra, więc widać, że jej nie ma – dodał jeden z pomocników bacy.

– Czy moglibyśmy jakoś pomóc? – zapytał ksiądz.

– Właśnie planowaliśmy się podzielić na trzy grupy i zacząć się rozglądać. Trzeba to zrobić szybko, bo choć tu w okolicy akurat wilków nie ma, to są inne niebezpieczeństwa czyhające na samotną owcę. Najpierw cofnijcie się szlakiem, którym przyszliznęliśmy, może coś zauważycie.

Baca Józek szybko przydzielił przyjaciół do pomocy juhasom i razem z podhalańskimi psami rozbiegli się w różnych kierunkach. Freddy biegł z Jaśkiem. Po kilkudziesięciu metrach nagle się zatrzymał.

– Co się stało, mały przyjacielu? – zapytał juhas.

– Czekaj, bo coś węszyłem. – Szop kręcił nosem na wszystkie strony. – Niby stado owiec jest za nami, a ja czuję, jakby były też po lewej.

– Wydaje ci się. Psy by coś poczuły.

– Może tak, a może nie. Może mają katar albo za szybko biegły. – Szop pokręcił głową. – Albo czuję owcę za tamtymi krzakami, albo jestem krokodylem.

– Nie będę się zakładał – roześmiał się Jasiek. – Chodź, sprawdzimy.

Podbiegli w stronę wskazaną przez Fryderyka.

– Nic nie widzę – powiedział Jasiek. – Ale też nie zauważyłem, żebyś się zmieniła w krokodyla.



ILUSTRACJA MWM

– Ja też nic nie widzę, ale czuję zapach jeszcze mocniej. I teraz to nawet słyszę, choć słuch nie jest moim najmocniejszym zmysłem.

– Teraz też słyszę – zawołał Jasiek.

Za krzakami zobaczyli leżące wyrwane z korzeniami drzewo, a z wykrotu dochodziło do nich beczenie przestraszonej owcy.

– Hej, heeej! – zawołali do pozostałych. – Tutaj, tutaj!

Już po chwili wszyscy zgromadzili się nad jamą i starali wyciągnąć biedne zwierzątko. Po kilku minutach wspólnymi siłami udało im się wyswobodzić owieczkę, która z radości zaczęła skakać po łące. Już po chwili, jakby nigdy nic, pobiegła w stronę swoich towarzyszek.

– Brawo, Jaśku! – pogratulował baca Józek.

– To nie moja zasługa – odparł juhas. – To nos Fryderyka i jego stanowczość. Gdyby nie on, to w życiu bym nie zwrócił uwagi na tamte krzaki.

– Gratulacji, Freddy. – Józek pogłaskał Szopa po głowie. – Nie spodziewałem się, że twój węch jest lepszy od moich psów!

– Oj tam. Tak po prostu jakoś mi się, że ten... no... udało się. – Szop się zawstydział.

– Dzięki tobie znów mamy 100 owiec w stadzie – zawołali radośnie juhasi.

– A ja sobie myślę, że to świetna historia – dodał mnich Gienek – bo po pierwsze właśnie wczoraj w pociągu czytaliśmy sobie Ewangelię o zagubionej owcy i o tym, jak Pan Jezus szuka zagubionych grzeszników i się cieszy z ich nawrócenia, a po drugie Matka Boska Jaworzyńska przecież pomogła małej dziewczynce znaleźć swoje owieczki.

– Tak – potwierdził Józek. – My tutaj zawsze bardzo czcimy Naszą Panią, Królową Tatr. Nam to łatwo jest rozumieć tę przypowieść. Nie tylko dlatego, że pasiemy owce, lecz także dlatego że też jesteśmy jak zagubione owce i często popełniamy błędy. Jesteśmy grzesznikami, nie zawsze robimy tak, jak Pan Bóg przykazał. Czasem się kłócimy, czasem sobie robimy na złość. Ale wiemy, że zawsze możemy wrócić do Pana Jezusa, który nas kocha i przebacza, że zawsze możemy się przeprosić i przebaczyć sobie nawzajem.

– Bardzo ładne kazanie, Józku! – potwierdził ksiądz Piotr

– Bo krótkie – rzucił Gienek. I wszyscy wybuchnęli śmiechem.

KS. PIOTR NARKIEWICZ

PROCESJA ULICAMI WROCŁAWIA

Z RELIKWIAMI ŚWIĘTEJ DOROTY I ŚWIĘTEGO STANISŁAWA



15 IX 2024 R. GODZINA 16.00

PROCESJA WYRUSZY Z BAZYLIKI ŚW. ELŻBIETY.
NA ZAKOŃCZENIE PROCESJI MSZA ŚW. W KOŚCIELE
ŚW. STANISŁAWA, ŚW. DOROTY I ŚW. WACŁAWA.

PRZEWODNICZYĆ WYDARZENIU BĘDZIE
KS. BP MACIEJ MAŁYGA